Należność pocztowa opłacona ryczałtem. | Wilno, Środa 26 Marca 1930 r. | Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok VII. | NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY | Nr. 71 (1713)

Marszałek Szymański zrezygnował z misji utworzenia gabinetu.

Warunki Marszałka Piłsudskiego. — Odrzucenie ich przez opozycję.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

Wczoraj o godz. 1 w poł. marsz. Senatu prof. Szymański udał się do Generalnego Inspektoratu Sił Zbrojnych i został tam przyjęty przez Marszałka Piłsudskiego. Po konferencji z p. Marszałkiem p. Szymański złożył Klubowi Sprawozdawców Parlamentarnych następujące oświadczenie:

„O godz. 1 po poł. udałem się na konferencję do p. Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego i zdałem mu sprawozdanie z ostatniej sytuacji politycznej na terenie parlamentarnym i przedstawiłem mu, że gdybym chciał się oprzeć jedynie na oficjalnych i suchych deklaracjach przedstawionych mi, musiałbym przyjść do wniosku, że utworzenie gabinetu pacyfikacyjnego jest niemożliwe.

Zdając sobie sprawę z całej wagi powierzonego mi zadania, bo nie igra się z państwem, zastosowałem do polityki naukowy system pracy: to jest rzeczowe badanie przed wnioskowaniem. Dlatego też wziąłem wszystkie prezydja klubów w kolejności ich siły liczebnej na szereg długich, uciążliwych, lecz szczerych rozmów, w ciągu których w atmosferze wzajemnego zaufania starałem się zbadać rzeczowe bóle i przyczyny zadrażnienia, wyjaśnić ich pogląd na sytuację gospodarczą i polityczną w kraju i usłyszeć wskazanie sposobu zaradzenia niedomaganiom.

Aczkolwiek prasa wyrażała się sceptycznie o tych konferencjach, wypowiadała niezadowolenie z powodu tak długo toczących się rozmów, to jednak właśnie z tych rozmów wydobyłem wielkie wartości, które mi umożliwiły prowadzenie dalej dzieła, poruczonego mi przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej.

Znalazłem nowe możliwości współpracy, wyczułem ogromne pragnienie pokoju i chęć lojalnej współpracy oraz gotowość zapomnienia zadrażnień.

System pomajowy, polegający na zasadzie niemieszania się Sejmu do wewnętrznego trybu rządzenia jednak już zrobił swoje, żadna partja prócz jednego wyjątku (Kl. Narodowy *przyp. red.*) nie poruszył spraw personalji. Rozmowy toczyły się w płaszczyźnie czysto rzeczowej i można śmiało powiedzieć *Sine ira et studio*.

Przedstawiłem ten stan rzeczy P. Marsz. Piłsudskiemu, króry mi odpowiedział na to, że Polska ma dlatego dziś uznanie zagranicą, że system pracy rządowej został wysoko wykwalifikowany, że to, co kosztowało dawniej 10 godzin, dziś robi się w 10 min., że jeżeli przy nowym kursie panowie posłowie znowu zaczną mieszać się do rządzenia, to będziemy ich mieli wszędzie w biurach i robota na tem tylko ucierpi, zdezorganizuje się. Ja na to nie pójdę, ciągnął dalej Marsz. Piłsudski, ja widzę, że oni chcą zgody, bo są zapędzeni w ślepy zaułek. Pan chce ich stamtąd wyciągnąć, ja zaś chcę mieć gwarancje, że dzieła z takiemi wysiłkami tworzone, nie zostaną zniszczone. Dlatego też stawiam ze swojej strony punkty, od których nie odstąpię. Jeżeli chcą rzeczywiście współpracować, to muszą się zgodzić na rzeczy następujące:

1) posłowie i partje nie wtrącają się do spraw, związanych z rządzeniem i personaljami rządu;

2) posłowie i partje nie wtrącają się do spraw, związanych z już uchwalonym budżetem.

3) Przy uchwalaniu budżetu zostaje cofnięty artykuł 6 ustawy skarbowej*).

4) Sejm nie będzie zwołany w ciągu co najmniej pół roku.

Rozmowę swoją Marsz. Piłsudski zakończył stwierdzeniem, że bez spełnienia tych warunków nie mógłby uczestniczyć w rządzie marsz. Szymańskiego.

O godz. 4 po poł. p. marszałek Szymański udał się na Zamek i złożył p. Prezydentowi Rzplitej sprawozdanie z przebiegu swych prac, oraz z sytuacji, jaka obecnie istnieje na terenie parlamentarnym.

Na godz. 9 marsz. Szymański zaprosił do siebie prezydja wszystkich klubów sejmowych, by przedstawić im warunki Marszałka Piłsudskiego.

O godz. 9 odbyło się wspomniane posiedzenie. Na wstępie tego posiedzenia p. marsz. Szymański złożył następujące krótkie oświadczenie:

„Panowie macie przed sobą postulaty, od których przyjęcia Marszałek Piłsudski uzależnia wejście do rządu. Marszałek Piłsudski jest tego rodzaju człowiekiem, że bez niego tworzenie rządu jest niemożliwe. Ja solidaryzuję się z temi punktami, bo solidaryzuję się ze wszystkiem, co robi Marszałek Piłsudski. Dzieje tego człowieka są tak dziwne, że nieraz po 30-tu latach dopiero stają się jasne rzeczy, dawniej niezrozumiałe".

Po tem oświadczeniu zgłaszali kolejno deklaracje przedstawiciele poszczególnych klubów. Przedstawiciele B. B. zrzekli się zabierania głosu.

Pierwszy odczytał deklarację pos. Niedziałkowski w imieniu stronnictw centrum i lewicy.

W deklaracji powiedziane jest, że Sejm ma prawo i obowiązek zajęcia stanowiska wobec utworzonego już rządu. Zawieranie paktów konwentów z poszczególnymi kandydatami na ministrów nie wchodzi w zakres uprawnień konstytucyjnych ani Sejmu, ani tem bardziej przedstawicieli stronnictw. Przechodząc następnie do znanych czterech warunków Marszałka Piłsudskiego i poddając je szczegółowemu rozpatrzeniu stronnictw, w imieniu których przemawia, stwierdza, że nic nie ma przeciwko temu, by warunek pierwszy, t. j. niewtrącanie się posłów i partyj do spraw, związanych z rządzeniem, został w całej pełni wykonany.

Na trzy pozostałe zaś warunki stronnictwa nie mogą się zgodzić ze względów zasadniczych, stoją bowiem na stanowisku konstytucji i ustaw obowiązujących. Zmianę całego systemu uważają za konieczność państwowo-społeczną.

Następnie pos. Rybarski (Kl. Nar.) w oświadczeniu swem na wstępie wyraził żal, że te warunki nie były znane marsz. Szymańskiemu w chwili, gdy przystępował do rozmów ze stronnictwami i zostały dopiero teraz zakomunikowane, przez co przewlekło się przesilenie. Co do treści warunków pos. Rybarski oświadcza, iż wymagają one od posłów, by zrzekli się praw i obowiązków, nałożonych przez konstytucję, na co posłowie nigdy się nie zgodzą.

Pos. Hartglass w imieniu Koła Żydowskiego oświadczył, iż klub ten upatruje w tych warunkach żądanie zrzeczenia się wykonania nie praw, lecz obowiązków, włożonych na posłów przez konstytucję. Warunków tych przeto Koło Żydowskie przyjąć nie może.

Wreszcie pos. Celewicz imieniem Klubu Ukraińskiego zaznaczył, iż klub jego, tak jak wobec wszystkich rządów, tak wobec projektowanego rządu marsz. Szymańskiego zastrzega sobie wolną rękę. Zdaniem tego klubu, warunki Marszałka Piłsudskiego stoją w sprzeczności z postanowieniami konstytucji.

Po konferencji p. marszałek udał się na Zamek, ażeby złożyć w ręce p. Prezydenta Rzplitej powierzoną sobie misję.

Po powrocie z Zamku p. marsz. Szymański oświadczył waszemu korespondentowi co następuje: O godz. 10 złożyłem na ręce Pana Prezydenta Rzplitej powierzoną mi misję tworzenia gabinetu wskutek nieprzyjęcia przez opozycję sejmową warunków, postawionych przez Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, jako warunków wzięcia przezeń udziału w rządzie pacyfikacji. Solidaryzując się z Panem Marszałkiem Piłsudskim uznałem za niemożliwe tworzenie rządu bez oparcia o jego osobę i złożyłem misję Panu Prezydentowi.

Na pytanie, czy Pan Prezydent Rzplitej wymienił w rozmowie, komu ma zamiar powierzyć tworzenie rządu, pan marsz. Szymański odpowiedział:

— O tem nie było mowy.

— Czy termin posiedzenia Senatu w piątek p. marsz. utrzymuje?

— Nad tem jeszcze się zastanowię. Będzie zwołane prezydjum Senatu, dla omówienia tej sprawy. Jutro o godzinie 1 po poł. będę w Belwederze u Marszałka Piłsudskiego, by złożyć mu relację.

* * *

Koła polityczne spodziewają się, iż najdalej dziś wieczorem Pan Prezydent powierzy misję tworzenia rządu nowemu kandydatowi.

* * *

Po konferencji p. marsz. Szymańskiego z przedstawicielami klubów marsz. Daszyński zakomunikował kilku posłom, iż wyznaczy posiedzenie Sejmu we czwartek o g. 4 po poł. lub też w piątek o g. 12 w poł.

Oświadczenie prezesa Klubu B. B., pułkownika Sławka.

Po powrocie marsz. Szymańskiego z Zamku odbyło się krótkie posiedzenie prezydjum Bezpartyjnego Bloku, poczem prezes Sławek złożył prasie oświadczenie, w którem stwierdza, że klub B. B. od samego początku odnosił się sceptycznie co do możności utworzenia rządu, któryby znalazł warunki rzeczowej współpracy z tym Sejmem.

W oświadczeniu swem prezes Sławek podniósł, że ugrupowania partyjne pod płaszczykiem obrony praworządności, konstytucji i walki z nadużyciami, rozumieją nie co innego, jak tendencję powrotu do przedmajowych metod wykonywania przez grupy poselskie stałej presji na rząd w codziennych sprawach rządzenia. Klub BB. chce ustalenia w Polsce rządów silnych i nie zgodzi się w żadnym wypadku na pośrednie uzależnienie rządu od partyj sejmowych. Marszałek Piłsudski po zapoznaniu się ze stanowiskiem poszczególnych klubów przejrzał ich tendencje. Postawił wobec tego swoje warunki w sposób rzeczowy, jasny i bardzo otwarty.

Klub BB uważa, że jedynie spełnienie tych warunków mogłoby dać rządowi podstawy stałości pracy i możności planowego wysiłku we wszystkich dziedzinach życia państwowego, a także i na polu trudności gospodarczych.

Wkońcu prezes Sławek poddaje ujemnej ocenie stanowisko partyj sejmowych wobec prac nad zmianą konstytucji.

*) Artykuł 6 dotyczy utworzenia kredytów dodatkowych w czasie przerw pomiędzy sesjami Sejmu w wypadkach nagłych i nieprzewidzianych. Obecnie zredagowany ten artykuł przez Sejm żąda, by każde otwarcie nowego kredytu dodatkowego powodowało natychmiastowe zwołanie sesji Sejmu dla jego zatwierdzenia. *(Przyp. Red.)*.

Audjencje u Pana Prezydenta.

WARSZAWA, 25.III. (Pat). Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął dziś przed południem wojewodę wileńskiego p. Raczkiewicza, w godzinach popołudniowych zaś doradcę finansowego p. Dewey'a.

Dziennik personalny M. S. W.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Wczoraj ukazał się dziennik personalny M. S. Wojsk. Zarządzeniem Pana Prezydenta Rzplitej przeniesiono do rezerwy podpułk. Wacława Jędrzejewicza dyr. departamentu administracyjnego w Min. Spr. Zagr. oraz por. Stanisława Zaćwilichowskiego, pełniącego obowązki szefa gabinetu prezesa Rady Ministrów.

Dziennik personalny zawiera ponadto przeniesienie kilkunastu oficerów rezerwy i pospolitego ruszenia z jednych oddziałów wojskowych do innych, oraz przeniesienie w stan spoczynku jednego majora, ośmiu kapitanów i dziesięciu poruczników.

—o—

Zadowolenie z traktatu polsko-niemieckiego.

KRÓLEWIEC, 24.III. (A.T.E.) Organ socjalistyczny „Volkszeitung" przynosi artykuł o umowie handlowej polsko-niemieckiej i stwierdza, że umowa ta przestawia wielkie korzyści dla Niemiec. Jedynie w przemyśle węglowym musi nastąpić, ze względu na polski kontyngent węglowy, reorganizacja i regulacja stosunków pomiędzy zagłębiem Ruhry, a niemieckim Górnym Śląskiem. Pismo podnosi, że Polska mimo wojny celnej znajdowała się na piątem miejscu w bilansie eksportowym Niemiec. Możliwości wzmożenia wywozu do Polski więc są bardzo duże. Pismo uważa umowę handlową z Polską kluczem dla dotarcia przemysłu niemieckiego na Wschód.

Francja i Anglja.

PARYŻ, 25.III. (Pat.) Prasa omawia wizytę, którą ambasador angielski złożył Briandowi. Nie ulega wątpliwości, wedle ogólnego mniemania, że wizyta ta ma na celu zaproszenie delegacji francuskiej do ponownego przyjazdu do Londynu. „La Liberte" podkreśla, że bądź co bądź Anglja daleko więcej związana jest z Europą, niżby się mogło wydawać. Bez Francji nie może się ona obejść i wszystkie nieporozumienia, które wynikły w Londynie w czasie konferencji morskiej, nie mogłyby nastąpić, gdyby porozumienie franko-angielskie zawarte przed wojną trwało dalej. Usunięto wiele przeszkód, zawierając umowę morską między Francją i Anglją, jak tego życzył sobie w roku 1928 Chamberlain.

100-na rocznica niepodległości Grecji.

ATENY, 25.III. (Pat). W całym kraju odbyły się wielkie uroczystości ku uczczeniu 100-nej rocznicy niepodległości Grecji.

Z konferencji londyńskiej.

Oświadczenie Brianda.

PARYŻ, 25.III. (Pat). Podczas dalszej dyskusji w Senacie nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych Briand oświadczył, że Francja na konferencji londyńskiej wystąpiła z żądaniem wzajemnej solidarności, gwarantującej bezpieczeństwo wszystkich, stwierdzając, że Francja pragnie jedynie zabezpieczyć pokój i zmniejszyć ciężary militarne. Zdaniem ministra, londyńskie narady bądź co bądź mają zakres jedynie względny i mogą dać jedynie względne rezultaty. W każdym bądź razie Francja nie może poświęcać własnych interesów na ołtarzu interesów międzynarodowych. Francja pragnęłaby móc zadowolić życzenia kraju sąsiedniego i przyjacielskiego, ale z drugiej strony nie można chcieć stwarzać teorji parytetu, teorji równości, która w rzeczywistości przeobraziłaby się w bardzo niebezpieczną nierówność. W zakończeniu min. Briand zaznaczył, że marynarka francuska jest pozbawiona wszelkiego charakteru agresywnego i została zredukowana o $^1/_3$ w porównaniu z marynarką francuską z okresu przedwojennego. Wreszcie mówca przypomniał o pełnej powodzenia działalności Francji na terenie Syrji i Maroka, gdzie panuje obecnie bezpieczeństwo i stały wzrost dobrobytu materjalnego. Minister może zapewnić, że Francja obdarzy ludność tych obszarów wszelkiemi możliwemi swobodami w ramach, przysługujących Francji środków.

Propozycja Grandiego.

LONDYN, 25.III. (Pat). Wczoraj wieczorem szef delegacji włoskiej p. Grandi złożył premjerowi Mac Donaldowi, jako przewodniczącemu konferencji morskiej, ważną propozycję. P. Grandi zaproponował, aby konferencję odroczono na 6 miesięcy celem dania możności Francji i Włochom osiągnięcia porozumienia przyjaznego co do tych ważnych spraw, które stały się szkopułem głównym w dalszych pracach konferencji. Francja i Włochy zgodziłyby się zawiesić w ciągu pół roku dalsze wykonywanie programu rozbudowy marynarki wojennej. Jednocześnie Francja i Włochy nie stawiałyby trudności W. Brytanji, Stanom Zjednoczonym i Japonji w dalszem prowadzeniu rokowań tych państw o pakt trzech mocarstw. W okresie przejściowym, o którym mowa wyżej, Francja i Włochy po osiągnięciu porozumienia mogłyby rozszerzyć porozumienie trzech mocarstw przez przystąpienie do paktu. Odpowiedni projekt rozważany byłby na wznowionej konferencji morskiej.

LONDYN, 25.III. (Pat). W związku z ostatnią propozycją Grandiego odroczenia konferencji na pół roku, biuro Reutera dowiaduje się, że propozycja ta mogłaby nabrać wartości dopiero w razie zajścia pewnych nowych okoliczności, obecnie jednak nie jest ona aktualna.

Strach ma wielkie oczy.

Uchwała nacjonalistów wschodnio-pruskich.

BERLIN, 25.III. (Pat). Sejmik prowincji wschodnio pruskiej przyjął dziś 42 głosami przeciw 31 rezolucję frakcji nacjonalistycznej która powołując się na zagrożoną sytuację wewnętrzno - polityczną Prus Wschodnich oraz na coraz badziej ze strony polskiej na jaw występujące zakusy apeluje do rządu Rzeszy i pruskiego, aby przeprowadziły wszelkie stosowne i dopuszczalne zarządzenia dla obrony prowincji.

Wśród tych zarządzeń rezolucja wymienia jako najważniejsze niezwłoczne podjęcie budowy pancernika „B", dalej powiększenie floty niemieckiej oraz przeprowadzenie zarządzeń celem ochrony ludności cywilnej przed atakami lotniczemi i gazowemi.

Wniosek frakcji socjaldemokratycznej, sprzeciwiający się rezolucji nacjonalistycznej, odrzucony został w głosowaniu imiennem, przyczem frakcja centrowa wstrzymała się od głosowania.

* * *

Nagły przestrach Sejmiku prowincji wschodnio pruskiej należy do zjawisk najbardziej zadziwiających. Niemal jednocześnie z ratyfikacją przez parlament Rzeszy umowy likwidacyjnej i podpisaniem traktatu handlowego z Polską, po niejednokrotnych oświadczeniach min. Zaleskiego, że stanowisko Polski wobec Niemiec wyraża się w dążności do uregulowania wszelkich kwestyj spornych na podstawie status quo, nacjonaliści niemieccy dopatrzyli się nieoczekiwanie w polityce polskiej „coraz bardziej na jaw występujących zakusów" i wzywają rząd Rzeszy do zastosowania zarządzeń obronnych.

Najdziwniejszem żądaniem jest budowa nowego pancernika, podczas kiedy obecna flota niemiecka jest wielokrotnie silniejsza od polskiej. Tu najlepiej daje się ocenić „obronność" żądań wschodnio-pruskich.

Cała rzecz polega w gruncie rzeczy na tem że Prusy Wschodnie zaczynają dochodzić do wniosku, iż ich stanowisko, uchylające się od gospodarczej współpracy z Polską, nie da się, pomimo ustawicznych ogromnych subsydjów utrzymać długo. Wypadnie więc albo z niego zrezygnować, albo dążyć do zmiany granic.

Uchwała Sejmiku jest wyrazem tej drugiej tendencji, można jednak sądzić, że awanturnicza polityka tej prowincji zakończy się fiaskiem i będzie musiała pójść po jedynie korzystnej dla siebie linji — otwarcia swego terenu, swoich linij komunikacyjnych i portów dla gospodarczej współpracy z Hinterlandem, to jest z Polską. **(Red.)**

Przed ratyfikacją planu Younga.

PARYŻ, 25.III. (Pat). Rozpoczynający się tydzień pełen będzie doniosłych wypadków, jak to dyskusji budżetowej w Senacie oraz ratyfikacji ugód haskich i planu Younga. Prasa już dziś omawia te wypadki. Co się tyczy planu Younga, to zarysowuje się niechęć prawicy do jego ratyfikacji. Niechęci tej dał wyraz były minister Ludwik Marin w przemówieniu, wygłoszonem w niedzielę w Mauy. Dziennik „La Volonté" stara się wyjaśnić to przemówienie dla skłonienia radykałów do ratyfikacji ugód haskich. Z przemówienia wygłoszonego w Mauy—pisze dziennik —należy wywnioskować, że skrajna prawica stanowczo jest wroga ugodom haskim. Nasi szowiniści nacjonalistyczni broni nie składają. Zwalczają oni nawet Bank Wypłat Międzynarodowych.

PARYŻ, 25.III. (Pat). Grupa socjalistyczna Izby Deputowanych 27 głosami przeciwko 3, przy 9 wstrzymujących się od głosowania postanowiła głosować za ratyfikacją planu Younga.

PARYŻ, 25.III. (Pat). Grupa lewicy republikańskiej Izby Deputowanych postanowiła głosować za ratyfikacją planu Younga.

Budżet nadzwyczajny Niemiec

BERLIN, 25.III. (Pat.). Rada państwa Rzeszy przyjęła w dniu wczorajszym budżet nadzwyczajny na rok 1930, upoważniający rząd Rzeszy tymczasowo do wydatkowania $^1/_4$ budżetu z roku ubiegłego na pierwszy kwartał roku bieżącego, t. j. od 1 kwietnia do 30 czerwca 1930 roku. Z tytułu nadzwyczajnego wkładu w Banku dla wypłat Międzynarodowych może być wypłacone do 100 miljonów marek.

Niemcy zapłacą Ameryce 273 miljony dolarów.

WASZYNGTON, 25.III. (Pat). Komisja Izby Reprezentantów przyjęła projekt ustawy, ustalający na 273 miljony dolarów należność od Niemiec na pokrycie utrzymania amerykańskich wojsk okupacyjnych w Nadrenji.

Protesty przeciwko rzekomej interwencji.

RYGA, 25.III. (A.T.E.) Z Moskwy donoszą, że ispirowane przez władze sowieckie protesty przeciwko rzekomej wojnie krzyżowej państw kapitalistycznych przeciwko Sowietom trwają w dalszym ciągu. W Moskwie odbył się wiec 3.000 uczonych sowieckich, na którym przewodniczący związku bezbożników Jarosławski wygłosił ostre przemówienie przeciwko Papieżowi. Wiec powziął odpowiednią rezolucję protestu. W Leningradzie ogłoszono deklarację podpisaną przez 70 uczonych rosyjskich, protestującą przeciwko mieszaniu się Ojca św. do wewnętrznych spraw Z. S. S. R. Kilku uczonych, a wśród nich członkowie Akademji Oldenburg, Szczerbacki i Fersman zgłosili przystąpienie do związku bezbożników.

Marjanie w Drui.

(Od specjalnego korespondenta „Kurjera Wileńskiego").

II.

Drugi zarzut — to wprowadzenie do kościoła w Drui obok dwóch kazań polskich, wygłaszanych w niedzielę po mszy uczniowskiej i po sumie, kazania w języku białoruskim po nieszporach.

Miałem możność rozmawiania z jednym z okolicznych włościan. Pomiędzy innemi sprawami zagadnąłem go i w sprawie stosunku parafjan do O. O. marjanów, oraz tych okrzyczanych przez hura patrjotów kazań.

„Księża marjanie — opowiada po białorusku naturalnie mój rozmówca — cieszą się ogromnym szacunkiem i miłością u wszystkich okolicznych włościan. Szacunek ten zdobyli ludzkiem i serdecznem traktowaniem wszystkich, którzy się do nich w jakiejkolwiek sprawie zwracają. Co najważniejsze jednak, mają ogromne zrozumienie i współczucie dla biednych i potrzebujących pomocy. O pobieraniu nadmiernych opłat za różne posługi religijne, jak to czyni, niestety, wielu księży, postępując przytem z zapędną bezwzględnością, nie może być mowy, bowiem biednym O. O. marjanie nietylko udzielają ich bezpłatnie, ale niejednokrotnie przychodzą i z pomocą materjalną. Faktów takiego, naprawdę chrześcijańskiego stosunku do swych parafjan, można przytoczyć bez liku".

Czyż dowodzić trzeba, jak wielkie ma to znaczenie dla stosunków pomiędzy kapłanem a wiernymi.

Co do kazań, to „każdy je rozumie i Polak i Ruski i Żyd — tak mówią prosto i zrozumiale" — opowiada dosłownie mój rozmówca. „Dla tych, którzy dobrze umieją po polsku — mówią kazanie po polsku, dla nas wieśniaków, wiadomo, nie wszystko rozumiejących po polsku mówią po białorusku. Dlatego, żeby każdy słowo Boże zrozumiał".

Odpowiedzią na to mógłby być uśmiech politowania i wzruszenie ramion, gdyby nie to, że „obrońcy polskości" nie ograniczają się tylko do słów. Podczas jednego z takich kazań, wygłaszanego z racji jakiejś uroczystości przed kościołem, ponieważ wszyscy nie mogli się w kościele zmieścić, znany na gruncie drujskim jeden z takich „hura patrjotów" zaczął czynić głośne uwagi, starając się zmusić księdza do przerwania tego kazania. Powstało zamieszanie. Wieśniacy, słuchający przedtem w skupieniu słów swego kapłana, przybrali odrazu groźną postawę i krzykacza oraz jego nielicznych bardzo przyjaciół otoczyli zwartem kołem, zdradzając wyraźne zamiary dokonania samosądu. Widząc co się święci, a nie chcąc dopuścić do gorszącego i w skutkach dla niefortunnego „patrjoty" niewątpliwie smutnego zajścia, ks. Cikoto dopadł zagrożonych i własną piersią zasłonił ich przed podniesionemi już pięściami wzburzonego ludu.

Nauka poszła jednak w las. Nie mogąc wskórać drogą legalną (do niej też zaliczam pisanie oszczerczych artykułów na łamach „Dziennika Wileńskiego"), niepoprawni szowiniści postanowili uciec się do prowokacji i gwałtu.

Do proboszcza drujskiego, ks. Daszuty, zgłosiła się niedawno delegacja, złożona z kilku osób i oświadczyła, że „jeżeli kazania białoruskie będą dalej głoszone, to oni zrobią w kościele burdę, awanrurę i tą drogą zaprotestują". Wobec takiego oświadczenia sytuacja stała się groźna, bowiem gdyby tę pogróżkę rzeczywiście wykonano, doszłoby do niepożądanych zajść, gdyż wątpić należy by i włościanie pozostali biernymi widzami. Naradzili się więc O.O. marjanie i przesłali oświadczenie ks. arcybiskupowi Jałbrzykowskiemu, że nie chcąc, by kościół został sprofanowany burdą, przerywają narazie głoszenie kazań białoruskich. I od pewnego czasu już ich w Drui niema.

Nie uważam, aby takie stanowisko O.O. marjanów było słuszne. Ulec przed groźbą, znaczy jeszcze bardziej rozzuchwalić przeciwnika i to takiego, którego poziom moralny nie wznosi się ponad poziom zwykłych szumowin ulicznych. Rozumiem bezsilną wściekłość ludzi, którzy nie mogąc nic zrobić drogą legalną, ponieważ w sprawie, o którą z taką zaciętością walczą nie mają odrobiny słuszności — starają się jednak postawić na swojem. Ale dlaczego ci ludzie mienią się być obrońcami ojczyzny i polskości, ciż sami ludzie, którzy przez swoje postępowanie z lojalnych obywateli Rzplitej innej narodowości chcą gwałtem zrobić zaciętych jej wrogów? Gwałtem i przemocą nikt, „nigdy i nic nie zrobi". Rozumie to każdy uczciwy i światły człowiek, nie mogą tego zrozumieć tylko ciasne umysły zacietrzewionych nacjonalistów. I to, niestety, jest, było i bodaj zawsze będzie tragedją naszą i innych narodów.

Byłem w Drui akurat w niedzielę. Przy kościele po nabożeństwie, później w miasteczku słyszałem włościan, rozmawiających wyłącznie po białorusku. Język polski, to język żołnierzy, stacjonujących tutaj, uczniów (gimnazjastów) i nielicznej grupki inteligencji miejscowej.

Dlaczego więc ma być „przestępstwem" głoszenie jednego kazania w języku ojczystym tej ogromnej rzeszy włościan, którzy przecież prawie wyłącznie zapełniają kościół? — na to odpowiedzi znaleźć nie mogę. Ale zato mają ją gotową w zanadrzu różni domorośli patrjotnicy. „Bo to robota antypaństwowa, to białoruszczenie wsi" — krzyczą wielkim głosem.

Białoruszczenie białoruskiej wsi— paradne! Jakimż więc językiem należy przemawiać do Białorusina, jeżeli on zna tylko język białoruski?

Moment przerwania kazań wybrano nieodpowiedni: w tym czasie właśnie bawił w Drui vice-jenerał zakonu o. Bronikowski z Rzymu, badając zarzuty przeciw działalności o.o. marjanów, więc stwarza się przez to pozór, że to władza zakonna wpłynęła na powzięcie tej decyzji. Tymczasem jest to robota kilku warcholów, którzy, nie mając widocznie nic do stracenia, zdecydowani są nawet aż na sprofanowanie świątyni, byle swego dopiąć. A jest ona tem wstrętniejsza i niska, że pod płaszczykiem wzniosłych haseł patrjotyzmu kryją się porachunki osobiste. Dowodzi tego skład osobowy głównego sztabu opozycjonistów. Nie wymieniam nazwisk, gdyż znane są one dobrze na gruncie drujskim. Zaznaczę tylko, że jeden został wyrzucony z Kasy Stefczyka za sprawą ks. Cikoty, drugi — kierownik szkoły powszechnej — również kilkakrotnie miał starcia z ks. Cikotą, niegodzącym się na ujmowanie pewnych kwestyj pod kątem ciasnego nacjonalizmu.

Pozatem wchodzą w grę i ambicje osobiste. Są bowiem ludzie, którzy zajmując wyższe stanowiska, nie cierpią, gdy im mówi ktoś gorzką prawdę w oczy, a o.o. marjanie nie szczędzą jej nikomu. Nie mogą też znieść, by obok ich wpływów na tym terenie mieli je na lud (może nawet w większym stopniu) i o,o. marjanie, z tą chyba tylko różnicą, że gdy wpływy tych pierwszych należą do kategorji materjalnych, wpływ o o. marjanów jest moralny. W tem właśnie tkwi źródło wrogiego ustosunkowania się do zakonników tych osobistości, które chociażby z tytułu swego stanowiska powinny raczej wszelkie zatargi łagodzić, a nie rozjątrzać,

Gdyby gotowość marjanów do lojalnej współpracy dla dobra ogółu ludności przyjęto życzliwie, gdyby wpływy, które posiadają na lud, zechciano racjonalnie wykorzystać, interes państwowy napewno więcej— by na tem zyskał. Tem bardziej, że dowodów lojalnej współpracy ze społeczeństwem polskiem o.o. marjanie w pierwszych latach swego pobytu w Drui wiele złożyli.

J. Jotwicz.

Modły prawosławnych za prześladowanych w Rosji.

Uchwała Synodu Prawosławnego.

Cerkiew prawosławna w Polsce nie wzięła dotąd udziału w powszechnych w całym świecie modłach z powodu prześladowania religijnego w Rosji sowieckiej. Tę absencję cerkwi uznali za rzecz naturalną prawosławni obywatele polscy, mający różne pretensje do władz polskich i niechęć do Kościoła katolickiego, natomiast boleśnie to odczuli emigranci rosyjscy w Polsce, dla których bolszewizm jest największem złem i niebezpieczeństwem. Obecnie w dn. 21 b. m. zebrał się na sesję Synod prawosławny w Polsce i na pierwszem zaraz posiedzeniu uchwalił wezwanie duchowieństwa prawosławnego w Polsce do urządzenia w ciągu wielkiego postu w dni niedzielne i świąteczne modłów, specjalnie przez wybraną komisję ułożonych za prześladowanych i cierpiących za wiarę w republikach sowieckich.

Ostrożni dyplomaci.

CITTA del VATICANO, 25.III.(Pat) Zwrócił powszechnę uwagę fakt, że na nabożeństwie, odprawionem przez Ojca Świętego na intencję wiernych, prześladowanych w Rosji sowieckiej, nie byli obecni niektórzy przedstawiciele państw, akredytowanych przy Stolicy Apostolskiej, a zwłaszcza członkowie korpusu dyplomatycznego przy Watykanie. O ile nam wiadomo, fakt ten wzbudził pewne niezadowolenie w kołach miarodajnych i zbliżonych do osoby Piusa XI.

—o—

Młodzież socjalistyczna protestuje przeciw terorowi politycznemu w Litwie.

RYGA, 25.III. (A.T.E.) W sobotę i niedzielę obradował w Rydze kongres akademickiej młodzieży socjalistycznej państw bałtyckich i Polski. Na otwarciu kongresu obecny był przewodniczący sejmu łotewskiego Kalninsz, zaś były łotewski minister spraw zagranicznych Cielens wygłosił odczyt. Uczestnicy kongresu powzięli jednomyślnie między innemi rezolucję w sprawie teroru politycznego w Litwie. Rezolucja brzmi: „Delegaci młodzieży socjalistycznej Estonji, Finlandji, Łotwy i Polski zebrani na trzecim kongresie stwierdzają, że demokratyczna inteligencja i studenci litewscy za swoją działalność polityczną są poddawani nieustającym prześladowaniom ze strony litewskiej władzy. Kongres protestuje szczególnie energicznie przeciwko aresztowaniu członka biura federacji socjalistycznej młodzieży państw bałtyckich, który od roku jest uwięziony. Kongres żąda zwolnienia z więzień socjalistów litewskich i przywrócenia demokratycznych praw narodowi litewskiemu. Kongres przesyła bratnie socjalistyczne pozdrowienie zamkniętym w więzieniach litewskich towarzyszom i wyraża nadzieję, że w niedalekiej przyszłości socjalistyczni studenci państw bałtyckich będą mogli pozdrowić swych towarzyszy litewskich w demokratycznej Litwie".

Izolacja nie zawsze bywa „splendid".

RYGA, 25.III. (A.T.E.) Korespondent „Brihwa Zeme" donosi z Kowna interesujące szczegóły o ostatniem posiedzeniu zarządu stronnictwa tautininków. Prem. Tubelis wystąpić miał na tem posiedzeniu z sensacyjnym wnioskiem zwołenia w szybkim czasie kongresu reprezentantów narodu ponieważ tego wymaga sytuacja wewnętrzna i zagraniczna Litwy. Partje polityczne nie mogą brać na siebie odpowiedzialności za opracowanie nowej konstytucji, oraz tak ważne rozstrzygnięcia w polityce zagranicznej jak sprawa komunikacji i kwestja wileńska. Tubelis miał stwierdzić, iż wpływy stronnictwa rządowego tautininków maleją. Jednym z ostatnich dowodów były wybory do rady studenckiej w uniwersytecie kowieńskim gdzie organizacje rządowe tautininków straciły połowę mandatów. Po dłuższej dyskusji przyjęto uchwałę, zalecającą zbliżenie się z innemi stronnictwami, oraz uchwałę o reorganizacji partji tautininków.

Uchwały te jak stwierdza „Brihwa Zeme" muszą być zatwierdzone przez walny kongres partji. Świadczą one, iż tautininicy zamierzają zbliżyć się politycznie do socjalistów ludowych laudininków, co nie pozostanie bez wpływu na zmianę kursu politycznego w Litwie. Laudinincy bowiem żądają wyborów do sejmu na podstawie demokratycznej ordynacji wyborczej, podczas gdy tautinincy chcą urządzić wybory na podstawie takiej ordynacji, która dawałaby im większość w sejmie. W ostatnich dniach jak donosi „Brihwa Zeme" krążą w Kownie uporczywe pogłoski o reorganizacji rządu.

Utopijny projekt.

RYGA, 25.III. (ATE). Znany zwolennik łączności litewsko-łotewskiej dr. Szlupas wygłosił na posiedzeniu towarzystwa litewsko-łotewskiego w Rydze referat o utworzeniu państwa związkowego, które byłoby złożone z terytorjum Łotwy i Litwy. Dr. Szlupas projektuje aby przyszłe państwo związkowe podzielone było na trzy prowincje: dwie łotewskie i jedną litewską. Państwo związkowe posiadałoby dwa autonomiczne sejmy. Prezydent byłby obierany na zmianę raz z pośród Łotyszów, raz z pośród Litwinów.

Plany komunistów polskich.

RYGA, 24.III. (A.T.E.) „Komunist" zamieszcza obszerny artykuł Leńskiego o zadaniach ruchu komunistycznego w Polsce. Autor zaznacza, że VII plenum komitetu centralnego polskiej partji komunistycznej ustaliło najbliższe zadanie polegające na organizowaniu strajków, szerzeniu nastrojów rewolucyjnych wśród mas, oraz wykorzystywaniu fermentów mniejszościowych dla przygotowania powstania zbrojnego przeciwko rządom „burżuazyjnym". Z artykułu Leńskiego wynika jednakże, że wykonanie powyższego zadania napotyka na wielkie trudności ze względu na istnienie w komunistycznej partji Polski znacznej opozycji zarówno prawicowej jak i lewicowej. Plenum komitetu centralnego uchwaliło energicznie zwalczać opozycjonistów. Specjalną uchwałę powzięto w sprawie organizacji strajków rolnych.

Na śladach gen. Kutiepowa.

PARYŻ, 25.III. (Pat). Oddziały policyjne, prowadzące śledztwo w Normandji w sprawie zaginięcia gen. Kutiepowa, dokonały przesłuchania świadka, który w dniu 26 stycznia widział 2 automobile, jadące w kierunku morza. Wysiadło z nich 6 osób, — jedna kobieta i 5 mężczyzn. Dwaj z pomiędzy mężczyzn nieśli wysokiego człowieka, którego twarz była zakryta. Łódź motorowa przewiozła wszystkich przybyłych do parowca, krążącego na pełnem morzu. Władze policyjne wyraziły nadzieję, że uda się im wkrótce wykryć miejsce pobytu gen. Kutiepowa.

PARYŻ, 25.III. (Pat). Prasa okazuje żywe zainteresowanie nowemi momentami sprawy gen. Kutiepowa. Jak donosi „Le Journal", nowe doniesienia złożyła pewna dama, Rosjanka, o dość wysokiej pozycji społecznej, przyczem zastrzegła sobie, że bezwarunkowo nazwisko jej nie zostanie podane do wiadomości publicznej. „Le Petit Journal" zapowiada niezmiernie interesujące rewelacje, które mają nastąpić za cztery dni.

Prohibicja coraz mniej ma zwolenników.

NOWY YORK, 25.III. (Pat). Agitacja przeciwko prohibicji wzrasta z każdym dniem. W tych dniach dokonano w National Republican Club w Nowym Yorku plebiscytu między członkami z tym wynikiem, że 461 członków oświadczyło się za odwołaniem ustawy prohibicyjnej, a 347 przeciwko. Wynik ten wywołał zrozumiałą sensację nietylko dlatego, że honorowym prezydentem klubu jest prezydent Hoover, ale dlatego, że dwa lata temu ten sam klub w podobnem głosowaniu odrzucił analogiczną rezolucję większością 124 głosów przeciwko 88. Równocześnie stowarzyszenie adwokatów nowojorskich po dłuższych debatach oświadczyło, że uważa ustawę prohibicyjną za przeciwną konstytucji. Wynik głosowania był jeszcze bardziej zdumiewający, rezolucja bowiem uchwalona została większością w stosunku 6:1.

Napad bandycki na majątek.

ŁÓDŹ, 25.III. (Pat). Wczoraj w godzinach popołudniowych w majątku Ignacego Lisieckiego w pow. końskim dokonano zuchwałej kradzieży pościeli i futer. Kradzieży przeszkodził syn właściciela Józef Lisiecki, który konno pośpieszył za uciekającymi bandytami. Wywiązała się srzelanina, w której Józef Lisiecki położył trupem dwóch bandytów, 2 zaś ciężko ranił.

Zamach warjata.

LWÓW, 25.III. (Pat). Wczoraj po południu zgłosił się do komendy policji osobnik, podający się za Jakóba Finkersa, lat 42, właściciela składu desek, oświadczył że wraca od doktora M. Świtalskiego, do którego oddał trzy strzały z rewolweru. Rewolwer wręczył komisarzowi. Po przeprowadzeniu dochodzenia okazało się, że faktycznie w mieszkaniu dr. Świtalskiego dziś po południu był ten osobnik i oddał trzy strzały, z których jeden trafił w ścianę, drugi w okno, a trzeci ranił lekko dr. Świtalskiego w prawą rękę. Dr. Świtalski nie zna wogóle tego osobnika. Jak stwierdzono, jest to umysłowo chory.

Omal nie skończyło się tragicznie.

KRAKÓW, 25.III. (Pat). Dyrekcja kolejowa w Krakowie komunikuje: Dnia 24 marca b. r. najechały w czasie przetaczania wagony z emigrantami do Francji na stojące wagony towarowe.

Wskutek zderzenia kilku podróżnych uległo lekkiej kontuzji. Jednakże wszyscy kontuzjowani odjechali w dalszą drogę. Wypadek powstał z powodu nieostrożnego przetaczania wagonów.

Aresztowanie 4 hittlerowców.

BERLIN, 25.III. (Pat). W związku z głośnem aresztowaniem dwóch oficerów Reichswehry pod zarzutem przygotowywania puczu w porozumieniu z kołami nacjonalistycznemi policja dokonała w miejscowościach Ulm i Esslingen licznych rewizyj.

Aresztowano 4 hittlerowców, którzy — jak donoszą dzienniki — brali udział w tajnych konszachtach pomiędzy oficerami Reichswehry a przywódcami organizacyj hittlerowców.

Poprawki Senatu w sejmowej komisji budżetowej.

Obstrukcja klubu B. B.

WARSZAWA, 25.III (Pat). Sprawozdanie z posiedzenia komisji budżetowej Sejmu. Na wstępie posiedzenia przewodniczący poseł Wyrzykowski zawiadomił o nowym podziale miejsc w komisji budżetowej pomiędzy poszczególne kluby.

Na salę weszli przedstawiciele klubu „Bezpartyjnego Bloku. W imieniu kluby BB pos. Kozłowski oświadczył, że na jednem z poprzednich posiedzeń wniósł o odroczenie obrad do chwili utworzenia rządu. Potem odbyły się dwa posiedzenia komisji, lecz dotyczyły one spraw, do których klub B. B. nie przywiązuje zbytniej wagi. Obecnie są na porządku dziennym poprawki Senatu do budżetu i klub B.B. przywiązuje do nich duże znaczenie. Dlatego mówca powtórnie wnosi o odroczenie obrad.

Pos. Czetwertyński sprzeciwia się temu wnioskowi i przypomina, że w/g powszechnej opinji marszałek Szymański w najbliższych dniach utworzy rząd, a pozostaje mało czasu dla załatwienia poprawek Senatu na plenum. Przewodniczący Wyrzykowski oświadcza, że z urzędu sprzeciwia się wnioskowi Kozłowskiego ze względów formalnych. W dniu 29 b. m. upływa termin załatwienia poprawek senackich, a regulamin żąda, aby druki rozdane były na dwa dni przed posiedzeniem plenarnem. Obowiązkiem komisji jest załatwienie tych poprawek.

Pos. Sławek oświadcza, że nie klub B. B. jest winien wywołaniu przesilenia i temu, że p. Prezydent ma obecnie kłopot z załatwieniem przesilenia. Klub uważa, że w tym okresie obrady są niedopuszczalne i postanowił do nich nie dopuścić.

Przewodniczący poseł Wyrzykowski oświadcza, że nie może przyjąć do wiadomości oświadczenia pos. Sławka, ani też dopuścić do dyskusji nad niem i poddaje pod głosowanie wniosek posła Kozłowskiego o odroczenie obrad. Wniosek ten upadł. Referent pos. Wyrzykowski podaje do wiadomości, że referent generalny pos. Krzyżanowski oświadczył, że poprawek senackich na dzisiejszem posiedzeniu komisji referować nie będzie. Wobec tego przewodniczący z obowiązku sam je musi zreferować, ale wskutek tego składa przewodnictwo i prosi obecnego na sali wicemarszałka posła Czetwertyńskiego, aby objął przewodnictwo.

Poseł Czetwertyński obejmuje przewodnictwo i udziela głosu pos. Wyrzykowskiemu, który referuje poprawki. W tym momencie wybucha wrzawa na ławach BB, która trwa do chwili ukończenia referatu przez posła Wyrzykowskiego. Przewodniczący marszałek Czetwertyński ogłasza przerwę.

Po wznowieniu posiedzenia przewodniczący Czetwertyński stwierdza, że nie wpłynął żaden sprzeciw przeciwko wnioskom referenta i nikt nie zażądał głosu. Tem samem uważa za rzecz stwierdzoną, że wszystkie wnioski, czy to o przyjęcie, czy o odrzucenie zmian, komisja budżetowa uchwaliła i zamyka posiedzenie.

W ten sposób komisja budżetowa w art. 4 ustawy skarbowej przywróciła skreślone przez Senat 10 miljonów na budowę dróg z ewentualnych nadwyżek kasowych.

W budżecie Prezydjum Rady Ministrów przyjęto zmianę, wprowadzającą 2 miljony złotych jako fundusz kultury narodowej. Odrzucono natomiast zmiany w budżecie Ministerstwa Spraw Zagranicznych, zwiększające fundusz propagandy o 2 miljony złotych. Również odrzucono zmianę, zwiększającą kredyty na budowle na placówkach zagranicznych o 200 tysięcy złotych. W preliminarzu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych przyjęto zmianę Senatu o wstawienie 250 tys. zł. na przygotowania do spisu ludności i na mechanizację pracy. Wszystkie inne zmiany senackie w tem Ministerstwie odrzucono. W preliminarzu budżetowym Ministerstwa Skarbu, w myśl uchwały Senatu, zmniejszono wpływy ze sprzedaży wyrobów tytoniowych o 2.920 tys. zł. W preliminarzu budżetowym Ministerstwa Przemysłu i Handlu odrzucono wszystkie zmiany. W budżecie Ministerstwa Roln. odrzucono wszystkie poprawki Senatu. W preliminarzu Ministerstwa Oświaty przyjęto tylko jedną drobną zmianę. W innych budżetach odrzucono większość zmian, uchwalonych przez Senat.

Manifestacje antypolskie na Śląsku niemieckim.

BERLIN, 25.III. (Pat). W dniu wczorajszym, jako w 9-tą rocznicę, plebiscytu górnośląskiego odbyły się w poszczególnych miastach Górnego Śląska niemieckiego manifestacje antypolskie. Na jednem z zebrań przemawiał prałat Ulitzka. Przyjęto rezolucję, protestującą przeciwko rozdarciu Górnego Śląska i zapowiadającą, że niemiecki Górny Śląsk nie spocznie, dopóki Górny Śląsk polski nie zostanie napowrót połączony z ojczyzną niemiecką.

Proces komunistyczny.

LWÓW, 25.III. (Pat). Wczoraj rozpoczął się przed ławą przysięgłych proces przeciwko wybitnym działaczom komunistycznym Szczepanowi Cywińskiemu, głównemu sekretarzowi centalnego komitetu partji Zachodniej Ukrainy, Gitli Rozenberg i Jencie Malzman, kurjerkom oraz Bejli Frankel. Nazwiska oskarżonych nie są ustalone. Są to prawdopodobnie pseudonimy. Przy rewizji znaleziono wiele obciążającego materjału. Rozprawa potrwa kilka dni.

Wycieczka nauczycieli polskich w Jugosławji.

BIAŁOGRÓD, 25.III. (Pat). Dziś rano przybyła tu wycieczka nauczycieli polskich, prowadzona przez profesora uniwersytetu wileńskiego Gostkowskiego. Wycieczka zamierza zwiedzić w celach naukowych Jugosławję i Grecję.

WIADOMOŚCI z KOWNA

SPRAWA LITEWSKIEJ FLOTY HANDLOWEJ

W tych dniach odbyła się w Kownie wielka narada, na której rozważano kwestję założenia litewskiej floty narodowej. W naradzie wzięli udział przedstawiciele szeregu litewskich kooperatyw i organizacyj gospodarczych. Zwłaszcza zainteresowani są w budowie floty kooperatywy „Lietukis" i „Pienocentras". Przedstawiciele tych organizacyj wskazywali, iż założenie własnej floty powiększy wywóz zboża i masła.

KSIĄŻKA NIEMIECKA O PRAŁACIE OLSZEWSKIM.

Jedno z wydawnictw niemieckich ma w roku bież. wydać książkę w języku niemieckim o prałacie Olszewskim. To wydawnictwo nabyło szereg materjałów o prałacie od jednego z dziennikarzy litewskich. Ma on być przedstawiony w tej książce jako kapłan i działacz kulturalny, mają być zobrazowane jego stosunki z zabitą Ustjanowską i bieg procesu oraz ma być opublikowana korespondencja prałata z carskim dygnitarzem Stołypinem i gubernatorem kowieńskim Wierowkinem. Wreszcie książka będzie zawierała cały szereg doniosłych dokumentów, świadczących, iż prałat w 1905 r. informował wyższe władze rosyjskie o ruchu rewolucyjnym w Litwie.

WIZYTA ARCYB. KAREWICZA NA ŁOTWIE.

Jak podaje „Rytas", arcybiskup Karewicz odwiedził Łotwę, wizytując klasztor marjański w Wilanach w Latgalji.

WYKOŃCZENIE LOKALU SEJMOWEGO.

Lokal sejmowy w świeżo wzniesionym gmachu lit. M-stwa Sprawiedliwości zostaje w dniach najbliższych ostatecznie wykończony.

NOWE PISMO.

Ukazało się w Szawlach nowe czasopismo p. t. „Musu Momentas". Pismo zapowiada, iż trzymać się będzie kierunku narodowego.

ODCZYT WOLDEMARASA.

Dnia 22 b. m. wygłosił Woldemaras w Datnowie odczyt p. t. „Witold Wielki".

POWRÓT UŁASKAWIONYCH.

Lit. M-stwo Obrony Krajowej zezwoliło ostatnio na powrót z zagranicy pp. Bulotasom, skazanym w swoim czasie na wyjazd z Litwy, za antyrządową działalność.

Jednocześnie odrzuciło M-stwo prośbę o powrót d-ra Ambrozajtisa, również skazanego w swoim czasie na deportację.

FUNDUSZ IM. JABŁOŃSKIEGO.

W dniach ostatnich zatwierdzony został statut Funduszu im. prof. Jabłońskiego.

ZJAZD PARTJI JEDNOŚCI ROLNIKÓW.

Dnia 23 b. m. odbył się w Kownie zjazd przedstawicieli Centr. Komitetu partji Jedności Rolników.

Zmiany na placówkach zagranicznych Łotwy.

RYGA, 25.III. (Pat). Jak podaje prasa, jutro zostanie podpisane rozporządzenie, mocą którego dotychczasowy poseł w Stokholmie zostanie przeniesiony do Tallina, a minister spraw zagranicznych Balodis obejmie placówkę w Helsingforsie. Dotychczasowy poseł łotewski w Warszawie zostanie odwołany i przeniesiony na stanowisko posła do Stokholmu. Natomiast dotychczasowy poseł w Helsingforsie Groswald zostanie przeniesiony do Warszawy.

Proces dr. Tuki w drugiej instancji.

PRAGA, 25.III. (Pat). Jutro rozpocznie się proces byłego posła Tuki w drugiej instancji. Trwanie procesu obliczone jest na dwa tygodnie. Jak wiadomo, proces dr. Tuki w pierwszej instancji wzbudził niepowszednie zainteresowanie kół politycznych, zarówno czechosłowackich, jak i zagranicznych. Pierwsza instancja skazała Tukę na 15 lat więzienia.

Bilans Banku Polskiego.

WARSZAWA, 25.III. (Pat). Bilans Banku Polskiego za drugą dekadę marca r. b. wykazuje zapas złota 701.806 tys. zł., t. j. 696 tys. więcej niż w poprzedniej dekadzie. Pieniądze i należności zagraniczne, zaliczone do pokrycia, zmniejszyły się o 13.986 tys. zł., do sumy 326 miljonów zł. Również i niezaliczone do pokrycia zmniejszyły się o 1.773 tys. zł., do sumy 107.570 tys. zł. Portfel wekslowy spadł o 6.265 tys. zł. i wynosi 630.231 tys. zł. Natomiast pożyczki zastawowe wzrosły o 193 tys. zł. do sumy 69.555 tys. zł. W pasywach pozycja natychmiast płatnych zobowiązań zmniejszyła się o 793 tys. zł. (450.966 tys. zł.). Obieg biletów bankowych zmniejszył się o 43.058 tys. (1.201.065 zł.). Stosunek procentowy pokrycia obiegu biletów i natychmiast płatnych zobowiązań Banku wyłącznie złotem wynosi 42,48 proc. (12,48 proc. ponad pokrycie statutowe), pokrycie kruszcowo-walutowe 62,21 proc. (22,21 proc. ponad pokrycie statutowe). Wreszcie pokrycie złotem samego tylko obiegu biletów bankowych wynosi 58,43 proc.

Giełda warszawska z dn. 22.III. b. r.

WALUTY i DEWIZY:

Dolary	8,89—8,91—8,87
Holandja	357,98—358,88—357,08
Londyn	43,41—43,52—4[illegible],30
Nowy York	8,906—8,926—8,886
Paryż	34,94—3[illegible],03—34,85
Praga	26,43 1/4 26,49 1/2—26,37
Nowy York kabel	8,919—8,939—8,899
Szwajcarja	172,70—173,13—172 27
Stokholm	239,85—240,45 239,25
Wiedeń	125,69—126,00—125,38
Włochy	46,71—46,83—46,59
Berlin w obr. pryw.	212,90

PAPIERY PROCENTOWE:

Pożyczka inwest.	124,25—125,00
Premjowa dolar.	76,25—76,50
5% konwersyjna	55,50
5% kolejowa	50,25
6% dolarowa	76,00
8% L. Z. B. G. K. i B.R., obl. B. G. K.	94,00
To same 7%	83,25
8% B. G. K. budowl.	93,00
8% T. K. Przem. Pol.	81,75
4 1/2% ziemskie	55,00—54,25
5% warszawskie	57,75
8% warszawskie	77,50—76,50
8% Częstochowy	66,50
8% Lublina	66,00
8% Łodzi	68,50
10% Siedlec	79,50
6% Obl. poż. konw. m. Warsz.	58,50

AKCJE:

Bank Dyskontowy	125,00
Bank Polski	167,50—168.00
Bank Spółek Zarobk.	78,50
Spiess	102,00
Węgiel	58,50
Cegielski	40.00
Lilpop	24,00
Parowozy I i II em.	17,00
Starachowice	21.00

WIEŚCI I OBRAZKI z KRAJU

Nadanie obywatelstwa honorowego Marszałkowi J. Piłsudskiemu.

Rada Gminna Kiemieliska na posiedzeniu swem w dniu 16 grudnia 1929 roku postanowiła jednogłośnie, w myśl art. 10 Ustawy gminnej, w uznaniu zasług Wielkiego Wodza Narodu w odbudowie naszej ukochanej Ojczyzny, nadać obywatelstwo honorowe gminy kiemieliskiej Pierwszemu Marszałkowi Polski Józefowi Piłsudskiemu i prosić Pana Marszałka o przyjęcie takowego.

Olbrzymi pożar w Skrzyżyniętach.

Z dymem poszła cała wioska.

(Telef. od własnego koresp. z Lidy).

Dziś we wsi Skrzyżynięta, gminy iwiejskiej wybuch groźny pożar wskutek wadliwego urządzenia komina w jednym z domów.

Pastwą płomieni padło 14 domów mieszkalnych, kilkadziesiąt budynków gospodarczych, koń, krowa, wiele ruchomości domowych i znaczne zapasy zboża.

Akcją ratowniczą kierował wójt gminy p. Rutkowski.

Na miejsce przybyła straż pożarna z maj. Iwje.

Należy podkreślić, że dwie straże pożarne istniejące w m-ku Iwje nie przybyły wcale, a to prawdopodobnie z tego powodu, że od paru miesięcy nie mogą ułożyć między sobą stosunków. Do czego jednakże doprowadzą te kłótnie, kiedy sąsiednie wioski się palą, a straże zamiast spieszyć na ratunek kłócą się między sobą.

Mord na tle porachunków osobistych

(Telefonem od własnego korespondenta z Lidy).

W poniedziałek we wsi Hilewicze, gm. sobotnickiej niejaki Władysław Wielonowicz uderzył kamieniem w głowę na tle porachunków osobistych Wincentego Miakę, którego zabił na miejscu.

Tajemnicza zbrodnia w Trokach.

Zwłoki dzierżawcy domu w piwnicy.

Z miasteczka Troki nadeszła wiadomość o ujawnieniu zbrodni, która poruszyła całe miasteczko i okolicę.

Oto w piwnicy opuszczonego w tajemniczych okolicznościach domu, dzierżawionego przez niejakiego Leonowicza, znalez. zwłoki mężczyzny, którym okazał się dzierżawca Leonowicz.

W toku dochodzenia ustalono, iż żona Leonowicza, która najprawdopodobniej przyczyniła się do śmierci męża, zbiegła wraz ze swoim przyjacielem.

W sprawie tej władze bezpieczeństwa wdrożyły energiczne śledztwo, a z komendy P. P. na pow. wileńsko-trocki w Wilnie wyjechał zastępca komendanta celem kierowania dochodzeniem.

Groźny pożar w Widzach.

W miasteczku Widze wskutek nieoględnego obchodzenia się z ogniem powstał pożar w młynie parowym należącym do Pinkusa Murmińskiego.

Szerzące się płomienie strawiły doszczętnie całe urządzenie młynu oraz znajdujące się w nim zapasy żyta w ilości 4800 klg., a następnie przerzuciły się na sąsiednią posiadłość Hilera Sulgejsera, gdzie pastwą żywiołu stały się dom mieszkalny oraz chlew, płony w postaci 4500 klg żyta oraz 4 beczki z dziegciem.

Ogólne straty wynoszą 50.000 zł.

Graniczna konferencja polsko-litewska.

W związku ze zbliżającym się sezonem robót rolnych, ubiegłej soboty w rejonie odcinka granicznego Wieżajny odbyła się pierwsza w bieżącym roku konferencja polsko-litewska poświęcona omówieniu spraw związanych z wydawaniem przepustek granicznych dla rolników zamieszkujących w pasie pogranicznym. Na konferencji powyższej szczegółowo omówiono warunki na jakich mają być wydawane rolnikom przepustki. Okres wydawania przepustek rozpoczęty zostanie z dniem 1 kwietnia b. r.

OSZMIANA

+ **Szkoła rolnicza dla synów drobnych i średnich gospodarzy.** W pow. oszmiańskim, będącym powiatem wybitnie rolniczym, już dawno dawał się odczuć brak własnej szkoły rolniczej choćby najniższego typu, umożliwiającej synom drobnego i średniego rolnika nabywanie i uzupełnianie fachowej wiedzy rolniczej w zastosowaniu do obszaru potrzeb i warunków warsztatu pracy ojca. Sejmik oszmiański dążąc konsekwentnie do podniesienia kultury rolnej w powiecie, a co za tem idzie, podniesienia dobrobytu rolnika uruchomił przy pomocy finansowej Ministerstwa Rolnictwa w bież. miesiącu w majątku Antonowo, gm. kucewickiej **niższą szkołę rolniczą** dla synów drobnych i średnich gospodarzy.

Kurs nauk w szkole trwa 11 miesięcy i obejmuje działy: rolniczy, hodowlany, mleczarski i ogrodniczy, dalej pszczelarstwo, sadownictwo, ogólne zasady spółdzielczości oraz przedmioty ogólnokształcące. Na dyrektora szkoły powołany został p. Jeleniewski b. dyrektor takiejże szkoły w Bukiszkach pod Wilnem. Przy szkole mieści się internat dla uczniów obliczony zasadniczo na 120 miejsc. W pierwszym roku istnienia szkoły wobec trudności finansowych przewidziane jest przyjęcie do 40 uczniów. Celem dopilnowania aby szkołę antonowską ukończyli jedynie chłopcy, którzy bezwzględnie wrócą potem na warsztat rolny, a nie powiększą zastępów niedouczków bez fachu i kwalifikacyj sejmik oszmiański uchwalił nie przyznawać stypendjów osobom nieposiadającym własnej gospodarki rolnej i wogóle uchwalił ściśle przestrzegać zasady, iż uczniem w Antonowie może zostać jedynie syn rolnika, mającego własną ziemię.

MICKUNY

+ **Uroczystości obchodu imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego.** Już w przeddzień uroczystości dnia 18 b. m. całe miasteczko, oraz przyległa wieś Mickuny zostały oświetlone efektowną iluminacją i przybrane zielenią i portretami Marszałka, oraz jego inicjałami, o godz. zaś 19.30 ulicami miasteczka przemaszerował capstrzyk.

Dnia 19 b. m. o godz. 9 rano poczęła się zbierać ludność przybywająca tłumnie aby wspólnie z organizacjami i przedstawicielami Samorządu, nauczycielstwa i organów wykonawczych wziąć udział w nabożeństwie, odprawionem na intencję umiłowanego Wodza. Podniosłe kazanie wygłosił proboszcz, który jednemi słowy podkreślił wielkie zasługi Solenizanta.

O godz. 18 w lokalu Urz. Gminy odbyła się akademja dla szerszych mas społeczeństwa w której słowo wstępne i odczyt o Marszałku wygłosił kier. szkoły powsz. w Mickunach.

Prócz deklamacji i chóru, oraz utworów koncertowych wykonanych przez specjalnie zaangażowaną orkiestrę, na szczególną uwagę zasługuje występ 11-letniego Wilusia Andruszkiewicza ucznia szkoły powszechnej w Łoźnikach, który z niemałym talentem i werwą zaprodukował szereg utworów deklamacyjnych poświęconych Solenizantowi.

Wkońcu przez tut. zespół została odegrana sztuka sceniczna p. t. „Pod Belwederem". Po zakończonym przedstawieniu odbyły się gry towarzyskie trwające aż do północy. Jednocześnie należy zaznaczyć, iż podobne uroczystości odbyły się również i w większych osiedlach położonych na terenie gminy a mianowicie w m. Ławaryszkach i Bujwidziach.

Zebraną w tymże dniu z dobroczynnych ofiar kwotę 22 zł. 75 gr. Komitet przekazał na Dom Wychowawczy im. Marszałka Piłsudskiego.

PRZEBRODŹ

+ **Pożar domu mieszkalnego.** We wsi Pietkuny II, gm. przebrodzkiej podczas wypalania pieca w domu gospodarza Jana Ananiza, pękł komin wskutek czego powstał na strychu pożar, który szerząc się bez przeszkód niebawem objął cały dom.

Straty spowodowane pożogą wynoszą 3.000 złotych.

WILEJKA

+ **Zjazd Rady Powiatowej BBWR w Wilejce.** Dnia 23-go b. m. odbył się w Wilejce zjazd członków Rady Powiatowej BBWR pod przewodnictwem prezesa inż. L. Butarewicza na którym sekretarz wojewódzki BBWR red. F. Świderski z Wilna poinformował zebranych przedstawicieli gmin o obecnej sytuacji politycznej i gospodarczej oraz omówił najważniejsze sprawy organizacyjne.

Po wysłuchaniu reefratu zjazd wyraził uznanie dla Klubu Bezpartyjnego Bloku za dotychczasowe stanowisko i pracę w sprawie zmiany konstytucji, podkreślając konieczność wytężonej pracy w celu możliwie niezwłocznego wprowadzenia w życie projektu konstytucyjnego BBWR.

Przewodniczący inż. Butarewicz wygłosił następnie referat o konieczności zainicjowania przez organizację Bloku planu gospodarczego dla powiatu wilejskiego. Plan taki powinien być stworzony przy współudziale organizacyj społeczno-gospodarczych i samorządu przynajmniej na okres najbliższych 3 do 5 lat. W tym kierunku inicjatywa Bezpartyjnego Bloku spotkała się z przychylnym przyjęciem szeregu organizacyj. W szczegółowej dyskusji zabierali głos pp. Żołądkiewicz, Kiersnowska z gm. wiszniewskiej, ks. Różycki z gm. iżańskiej, Harasimowicz, wójt gm. wiazyńskiej, Kuncewicz nauczyciel i radny gm. kurzenieckiej, Kulicz, nauczyciel z gm. dołhinowskiej i red. Świderski, witając z uznaniem pożyteczną inicjatywę Rady Powiatowej. Uchwalono prosić prezydjum Rady o opracowanie programu narad nad sporządzeniem planu w najbliższym czasie i zwołanie zjazdu w celu przedyskutowania zgromadzonego materjału.

GŁĘBOKIE

+ **Wydział Sejmiku Dziśnieńskiego — a oświata pozaszkolna.** Oświata pozaszkolna w powiecie dziśnieńskim ma szczególnie ważne zadanie do spełnienia ze względu na graniczne położenie. Ponieważ zagadnienie to mocno mnie interesuje więc zasięgnąłem informacyj u miarodajnych czynników.

Praca oświatowa pozaszkolna ogarnęła już cały powiat. W całym szeregu wiosek nadgranicznych powstały w bieżącym roku kursy wieczorowe, które obecnie przekształciły się w świetlice. Cały zresztą powiat gęsto pokrył się kursami i świetlicami.

Praca ta tak daleko już poszła, że obecnie musi ją ktoś finansować, bo przecież w świetlicy powinny być gazety, książki, gry towarzyskie i t. p. Ten ktoś to samorząd. Zobaczmy jak wygląda budżet sejmikowy na oświatę pozaszkolną na przyszły rok, uchwalony przez Wydział Sjemiku. Cały budżet na oświatę pozaszkolną zamyka się sumą 4 tysiące zł. (rok 1929-30 — 6850 zł.). Jednocześnie uchwala się dodatkowe djety 1680 zł., oraz przyznaje się 2 członkom Zarządu Kasy t. zw. bilansowe, po 750 zł., a między pracowników 597 zł.

Z powyższego wynika, że Wydział Sejmiku Dziśnieńskiego, albo nie rozumie znaczenia oświaty pozaszkolnej, albo nie chce zrozumieć, lub wreszcie lekceważy i przechodzi nad tem do porządku dziennego.

Uważam, że sprawy pracy oświatowej winny leżeć głęboko na sercu „Ojcom — powiatu", oraz zasłużyć na ojcowskie traktowanie.

S. L.

ZABŁOĆ

+ **Amatorzy wódki.** W nocy z 23 na 24 marca w miasteczku Zabłoć, powiatu lidzkiego dokonano włamania do sklepu Abrama Wierebiejczyka, skąd skradziono 50 butelek wódki oraz 200 złotych gotówką. Złodzieje w liczbie 2-ch po dokonaniu kradzieży zbiegli w niewiadomym kierunku. Dochodzenie w powyższej sprawie prowadzi Posterunek P. P. w Zabłociu.

WIELUCIANY

+ **Zbiegł małoletni przestępca.** W poniedziałek o godz. 16-tej z zakładu wychowawczo-poprawczego w Wielucianach zmylił czujność dozoru i zbiegł osadzony tu z wyroku sądowego Franciszek Sokołowski, liczący lat 16-cie.

LIDA

+ **Z posiedzenia Okręgowej Komisji Wyborczej w Lidzie.** W sobotę 22 marca odbyło się w Lidzie posiedzenie Okręgowej Komisji Wyborczej na okręg 62. Na posiedzeniu tem załatwiono ostatecznie sprawę mianowania przewodniczących Obwodowych Komisyj Wyborczych we wszystkich 6-ciu powiatach, gdzie odbędą się ponowne wybory. Do Komisji Okręgowej wchodzą: p. sędzia Wojciech Szczęsnowicz jako przewodniczący, jako członkowie: komisarz P. K. Ch. w Lidzie p. Eugenjusz Gołębiowicz przedstawiciel mianowany przez p. wojewodę Beczkowicza, p. Szymielewicz Michał i p. Karczmar Marek wybrani przez Radę Miejską oraz p. Szymański Michał i p. Zadurski Józef mianowani przez przewodniczącego Okręgowej Komisji Wyborczej. Dwóch delegatów do Kom. Okr. Wyb. winien wybierać Sejmik Lidzki; jednakże Wydział Powiatowy nie mając przygotowanych innych spraw do wniesienia na posiedzenie Sejmiku, nie chciał specjalnie dla dokonania wyborów członków Komisji Wyborczej zwoływać posiedzenia Sejmiku Powiatowego tem bardziej, że za kilka tygodni zajdzie potrzeba ponownego posiedzenia Sejmiku. Dlatego też zaproponowano członkom Sejmiku dokonania wyborów obu członków i ich zastępców przez zgłaszanie kandydatów listownie. Wszyscy członkowie Sejmiku ustnie lub pisemnie wyrazili zgodę na delegowanie do Komisji Wyborczej kandydatów, wystawionych przez Wydział Powiatowy. Przewodniczący Okręgowej Komisji uznał ten sposób dokonania wyborów za niedostateczny, a sam wybór za niebyły. Wobec tego zgodnie z przysługującem mu uprawnieniem mianował 2-ch członków Komisji Wyborczej w zastępstwie Sejmiku Powiatowego. Mianowani zostali ci sami kandydaci, których wybór uprzednio przyjęli członkowie Sejmiku.

+ **Pożary.** Wieczorem 22 marca we wsi Nowa Kozakowszczyzna, gminy raduńskiej, z nieustalonej dotychczas przyczyny wybuchł pożar, skutkiem którego spaliła się stodoła wraz z znajdującą się tamże paszą i narzędziami rolniczemi, na szkodę braci Macieja i Konstantego Dogielów. Straty wyrządzone pożarem poszkodowani obliczają na 5 tysięcy złotych.

Tegoż wieczora we wsi Białozoryszkach, gminy lipniskiej, wybuchł pożar, skutkiem którego spłonęła część domu mieszkalnego na szkodę Emilji Misiewiczowej. Straty wyrządzone pożarem poszkodowana oblicza na sumę 1.500 złotych. Pożar powstał z powodu zapalenia się sadz w wadliwie urządzonym kominie.

+ **Posiedzenie Zarządu O. T. O. i K. R. w Lidzie.** We czwartek 27 marca odbędzie się posiedzenie Zarządu O. T. O. i K. R. w sali Starostwa Lidzkiego, na którem między innemi będą omawiane sprawy podziału powiatu lidzkiego na okręgi instruktorske z przydziałem instruktorów rolnych oraz wybór Komisji dla dokonania rozkładu dopłat z przeznaczonych na zalesienie nieużytków w powiecie. Dopłaty te w wysokości 5 groszy od hektara, mają obciążać wszystkie nieużytki, jakie nadają się do zalesienia. Właściciele gruntów opłacający dopłaty, mają prawo do bezpłatnego otrzymania w Sejmiku całej potrzebnej ilości drzewek i wikliny.

KIEMIELISZKI

+ **Kurs rolniczy.** Z inicjatywy miejscowej inteligencji w dniach 25, 26 i 27 lutego r. b. w Kiemieliszkach, w lokalu szkoły powszechnej został zorganizowany trzydniowy kurs rolniczy dla drobnych rolników. Kurs zgromadził nieoczekiwaną frekwencję słuchaczy i słuchaczek, co świadczy o wielkiem zainteresowaniu miejscowej ludności w udoskonaleniu form pracy w drobnem gospodarstwie.

Zaproszeni na kurs prelegenci-specjaliści z agronomem powiatowym p. Kuryłłą na czele, w bardzo dostępny sposób podali niezbędne wiadomości dla słuchaczy, ilustrując swe wykłady obrazami świetlnemi. Biorąc pod uwagę ogólną wartość wydajności gleby tutejszych okolic, pp. prelegenci w obrazowy sposób podkreślili korzyść uprawy ziemiopłodów na miejscowych gruntach oraz wskazali wartość hodowli rogacizny i trzody chlewnej. Zainteresowanie słuchaczy było ogromne.

Po zakończeniu kursu zostało zorganizowane Kółko Rolnicze w Kiemieliszkach, do Zarządu którego zostali wybrani pp. Kazimierz Greulich—jako prezes, Stefan Plawgo—wiceprezes, Ryszard Zwikiewicz (wójt gminy) —skarbnik i Bronisław Masojć — sekretarz. Szczęść Boże w pracy!

Józef Czarny.

DOKUDOWO

+ **Miły bratanek.** W dniu wczorajszym z niezamkniętego domu mieszkalnego, należącego do Marji Markiewiczowej, mieszkanki wsi Wasilewicze, gminy dokudowskiej, skradziono po uprzedniem rozbiciu kufra znajdującą się tamże kwotę 410 złotych. Kradzieży tej dokonano podczas nieobecności domowników w mieszkaniu. Podejrzenie o dokonanie powyższej kradzieży, poszkodowana skierowała na bratanka swego 20-letniego Pawła Markiewicza, którego do wyjaśnienia sprawy zatrzymano.

Z POGRANICZA

+ **Wybryki żołnierzy litewskich.** Onegdaj wieczorem na odcinku granicznym Marcinkańce, kilku szaulisów zniszczyło 4 wiechy graniczne polskie.

W dniu zaś 22 b. m. w rejonie Oran strażnicy litewscy wywrócili i złamali 3 wiechy polskie. Władze K. O. P. zwróciły się z interwencją.

Smutna książka.

Amerykański ekonomista i statystyk Epstein wydał niedawno książkę p. t. „Zabezpieczenie na starość".

Od książki tej wieje czarny pesymizm. Autor na zasadzie przeprowadzonych statystyk wysnuwa bardzo smutne wnioski dla przyszłych starców, do których i my kiedyś należeć będziemy.

Epstein twierdzi, że liczba ludzi znajdujących się w wieku powyżej 65 lat i pozostających na utrzymaniu krewnych, dzieci lub instytucyj dobroczynnych przewyższa liczbę 2 miljonów osób.

Na podstawie przeprowadzonych obliczeń autor twierdzi, że z każdych 100 ludzi wstępujących w życie obecnie w wieku lat 25, przed dojściem do 65 lat umrze 36. Z pozostałych 64 staruszków — zaledwie jeden będzie bogatym człowiekiem, 4 żyć będzie w dostatku, 5 będzie mogło zaledwie wiązać koniec z końcem, zaś reszta w liczbie 54 pójdzie na utrzymanie do dzieci lub do przytułków.

Jeżeli nawet w Ameryce jest tak trudno zabezpieczyć sobie byt na stare lata, — to cóż dopiero u nas...

Wiele razy pisaliśmy na tem miejscu o tragedji starości, o „łasce u dzieci", o przytułkach.

Teraz, póki jesteśmy młodzi i pełni sił, kiedy zarobkujemy, musimy zabezpieczyć sobie byt na stare lata, aby nikomu nie być ciężarem, aby nie potrzebować niczyjej łaski.

Bez zwłoki zabezpieczmy sobie fundusz starości, zawierając ubezpieczenie życiowe w P. K. O. Jeszcze dzisiaj zdolni jesteśmy wpłacać co miesiąc pewną kwotę na ubezpieczenie. Po wielu latach, w starości, odbierzemy z P. K. O. kapitał, który pozwoli nam zaznać dobrze zasłużonego spoczynku i własnego, niezależnego, słodkiego chleba.

Jeszcze jedno niefortunne wystąpienie komunistów

z pod znaku białorusko-włościańskiego klubu poselskiego.

W poniedziałek wieczorem w lokalu Stow. Studentów Białorus., mieszczącym się przy ul. Wileńskiej 8, odbywało się zebranie celem omówienia szczegółów obchodu przypadającej nazajutrz uroczystości 12-lecia ogłoszenia niepodległości Białorusi.

W czasie zebrania do lokalu wdarli się jacyś intruzi, którzy wśród krzyków i hałasów usiłowali zdemolować lokal.

Gospodarze sprawnie opanowali agresywność napastników, których ostatecznie wyparli na ulicę.

Jednakże w międzyczasie wytłuczono kilkanaście szyb w oknach, rozlano na podłogę jakiś cuchnący płyn, a jeden ze studentów w czasie burdy odniósł obrażenia ciała, gdyż ugodzony został butelką.

Wyrzuconymi na ulicę awanturnikami zajęli się zaalarmowani zajściem funkcjonarjusze policji, którzy zdołali aresztować 6-ciu z pośród napastników.

Okazało się, iż awanturnikami są: Juljan Sakowicz (ul. Święciańska 14), Leon Miluk (Szkaplerna 46), Filip Masłowski (Szkaplerna 46), Wasyli Łukaszyk (Świerkowa 6), Jan Szycik (Słowiańska 12) i Włodzimierz Mozol (Słowiańska 102).

W toku śledztwa stwierdzono, iż wszyscy ujęci — to współpracownicy sekretarjatu komunizującego białorusko-włościańskiego klubu poselskiego, którzy w ten sposób chcieli rozbić zebranie celem sparaliżowania organizowanego obchodu uroczystości.

KRONIKA

Środa 26 Marca	Dziś: Emanuela i Tekli. Jutro: Jana Damasceńskiego. Wschód słońca—g. 5 m. 27 Zachód „ —g. 17 m. 58

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 25/III—1930 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach: 760

Temperatura średnia: + 2° C

„ najwyższa: + 4° C

„ najniższa: + 2° C

Opad w milimetrach: —

Wiatr przeważający: północno-wschodni.

Tendencja barom.: wzrost.

Uwagi: pochmurno.

SAMORZĄDOWA

— **Z Wojew. Komisji Odbudowy.** Na dzisiejszem posiedzeniu Wojewódzkiej Komisji Odbudowy rozpatrzono 187 wniosków w sprawie umorzenia pożyczek, udzielonych z funduszu odbudowy kraju drobnym rolnikom z pow. postawskiego oraz instytucjom użyteczności publicznej na odbudowę budynków zniszczonych wskutek działań wojennych. Z ogólnej sumy 103.680 zł. wydanych pożyczek i bezzwrotnych zapomóg komisja uchwaliła umorzyć kwotę 88.545 zł. zaś obciążyć długiem niektórych pożyczkobiorców w sumie 15.135 złotych.

ADMINISTRACYJNA

— **Przegląd powozów konnych.** Wileńskie Starostwo Grodzkie podaje do ogólnej wiadomości, iż przegląd dorożek konnych w roku bieżącym ma się odbyć do dnia 1 maja r. b., przegląd wozów ciężarowych i dwukółek zarobkowych do dnia 15 kwietnia r. b. Daty, miejsce, porządek przeglądów będą ogłoszone dodatkowo w najbliższym czasie. Właściciele wozów ciężarowych oraz dwukółek, którzy uprawiają swój zawód przewoźników w celach zarobkowych oraz wszyscy ci, którzy mają zamiar uruchomić wozy ciężarowe i dwukółki w tym celu, winni zgłosić się do dnia 5 kwietnia r. b. do Starostwa Grodzkiego (Żeligowskiego 4), okienko 2 od godz. 10—12 celem otrzymania karteczek rejestracyjnych. Karteczki rejestracyjne należy okazać komisji w czasie przeglądu. Bez karteczek rejestracyjnych wozy ciężarowe i dwukółki nie będą dopuszczone do przeglądu.

MIEJSKA

— **378.000 zł. preliminuje magistrat na cele kulturalno-oświatowe.** Onegdaj w lokalu magistratu odbyło się posiedzenie miejskiej Komisji Kulturalno-Oświatowej poświęcone wyłącznie rozważaniu budżetu miasta w dziale kultury i oświaty na rok 1930-31. Komisja w przedłożonym przez magistrat projekcie poczyniła szereg zmian, ustalając wydatki w tym dziale na sumę 378 tys. zł.

— **Posiedzenie Komisji Technicznej.** W związku z czwartkowem posiedzeniem Rady Miejskiej, na dzień dzisiejszy zwołane zostało w magistracie posiedzenie Komisji Technicznej w celu rozpatrzenia szeregu spraw związanych z działalnością sekcji techniczn.

— **Walka magistratu z bezrobociem.** W ciągu ubiegłego tygodnia magistrat m. Wilna zatrudnił na robotach ziemnych kilkuset bezrobotnych. Akcja zatrudniania bezrobotnych prowadzona jest z kredytów wyasygnowanych na ten cel przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej.

WOJSKOWA

— **Zaciąg ochotnika.** W związku z ogłoszonym zaciągiem ochotniczym władze wojskowe wyjaśniły dodatkowo, iż podania wniesione przez ochotników po końcowych terminach przewidzianych dla zaciągu ochotniczego nie powiny być przedstawiane do decyzji min. spr. wojsk. Przychylne załatwienie tych podań może nastąpić przez dowódców okręgów korpusów we własnym zakresie i według własnej oceny okoliczności, usprawiedliwiających spóźnione wniesienie podania przy jednoczesnem uwzględnieniu interesów wojska.

SPRAWY SZKOLNE

— **10-lecie Seminarjum Naucz. Męskiego w Wilnie.** Staraniem grona profesorów oraz starszych kursów Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego Męskiego im Tomasza Zana w Wilnie odbędziesię w połowie czerwca r. b. uroczystość obchodu 10-ciolecia Seminarjum, połączona z I-szym zjazdem absolwentów tegoż zakładu.

Komitet obchodu prosi wszystkich absolwentów o łaskawe nadesłanie swyh adresów do dn. 15 maja b. r. celem dokładnego skomunikowania się co do szczegółów wspomnianej uroczystości.

Adresy prosimy przysłać na imię Komitetu Obchodu 10-cio lecia Seminarjum Nauczycielskiego Męskiego im. Tomasza Zana w Wilnie, Ostrobramska 29.

LITERACKA

— **Claudio Arrau na Środzie Literackiej.** Naskutek zaproszenia Związku Literatów świetny pianista Claudio Arrau zgodził się przedłużyć swój pobyt w Wilnie i wystąpić na 96-ej Środzie Literackiej, dziś wieczorem o godz. 8-ej w siedzibie Związku, Ostrobramska 9. Znakomity artysta powitany będzie przez Zarząd Związku, poczem grać będzie utwory największych kompozytorów różnych epok, wypełniając tą audycją cały wieczór.

Ze względu na spodziewaną tłumną frekwencję uprasza się członków, sympatyków i gości o punktualne przybycie na godz. 8. W czasie gry drzwi do sali klubowej będą bezwzględnie zamknięte. Stroje wizytowe. Wstęp mają również abonenci Niedziel Kameralnych.

SPRAWY AKADEMICKIE

— **Akademicka Drużyna Harcerska.** We czwartek dn. 27 b. m. odbędzie się zbiórka drużyny o godz. 19.30 w Marnym Widoku (Wielka Pohulanka 32). Program bardzo urozmaicony z herbatką. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

SPAWY RZEMIEŚLNICZE

— **Plenarne Zebranie Izby Rzemieślniczej w Wilnie.** W dniu 30 b.m. (niedziela) o godz. 11-ej rano, w lokalu Izby Rzemieślniczej w Wilnie, przy ul. Niemieckiej 25, odbędzie się Plenarne Zebranie Izby Rzemieślniczej.

Na porządku dziennym omówienie szeregu spraw bieżących, związanych z projektem rządowym opodatkowania rzemiosła, nowelizacja podatku przemysłowego etc., jako też zatwierdzenie zestawienia rachunkowego Izby za rok 1929.

— **Baczność Rzemieślnicy!** Zarząd Izby Rzemieślniczej w Wilnie zwraca się niniejszem do wszystkich rzemieślników na terenie miasta Wilna, którzy dotychczas nie zarejestrowali się w Izbie Rzemieślniczej — do uczynienia tego w przeciągu najbliższych 3 dni **t. j. do dnia 28 b. m. włącznie.**

Po tym terminie rejestracja będzie zakończona, a winni niezarejestrowania się pociągnięci do odpowiedzialności w myśl art. 192. Ustawy Przemysłowej.

Rejestrujący się powinen posiadać przy sobie wszystkie dowody rzemieślnicze, jakie są w jego posiadaniu (dyplomy, karta rzemieślnicza etc.), oraz dowody osobiste.

Rejestracja dotyczy tych osób, którzy dotychczas nie zarejestrowali się za pośrednictwem Cechów i odbywa się codziennie w godzinach od 10 do 14 w lokalu Izby, przy ul. Niemieckiej 25.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Centralny Zarząd Polsk. Macierzy Szk.** Ziem Wschodnich podaje do wiadomości iż Walne Zebranie Towarzystwa odbędzie się w Wilnie w pierwszym terminie w dniu szóstym maja 1930 r. w razie zaś nieprzybycia wyznaczonej dla prawomocności zebrania liczby osób, zebranie odbędzie się w drugim terminie w dniu 20 maja (dwudziestego maja) roku bieżącego.

— **Odczyty dla maturzystów.** Na wzór ub. roku Polsk. T-wo Eugeniczne i w tym roku organizuje w sali Śniadeckich U. S. B. odczyty dla maturzystów średnich zakładów naukowych w sprawie wyboru zawodu. Pierwszy odczyt wygłoszą 29 marca o godz. 7 wiecz.: 1) Prof. J. Szmurło, o wyborze zawodu wogóle, 2) Wizytator E. Baliński o wyborze zawodu nauczyciela.

— **Z Towarzystwa Prawniczego im. Ignacego Daniłowicza w Wilnie.** Zarząd Towarzystwa zawiadamia pp. członków, iż w dniu 26 marca r. b. o godz. 8 wiecz. (Gmach Sądów na Łukiszkach — lokal Rady Adwokackiej), odbędzie się odczyt p. Rektora Alfonsa Parczewskiego na temat „O projekcie nowej Ustawy adwokackiej oraz o potrzebnych poprawkach".

Goście mile widziani.

— **Walne Zebranie Komitetu Społ. Pomocy Biednym.** W środę dn. 2 kwietnia b. r. o godz. 7 wiecz. w pierwszym terminie, a o godz. 7.30 w drugim terminie odbędzie się Walne Doroczne Zebranie Komitetu Społecznego Pomocy Biednym i Walki z Żebractwem i Włóczęg. w lokalu Wydziału Op. Społ. Magistratu (Dominikańska 2). Prezydjum zaprasza wszystkich członków Komitetu.

RÓŻNE

— **Czeki bez pokrycia.** Od pewnego czasu w obrotach handlowych przyjęło się wystawianie czeków na pewien termin, które to czeki zastępować mają weksle. Zwykle wystawiane są czeki na P. K. O. lub na inne instytucje oszczędnościowo - pożyczkowe przyczem w ostatnich czasach zdarzyły się wypadki, że czek wystawiono na 3 a nawet na 4 miesiące. Rzecz jasna, że kupcy na początku przyjmowali takie czeki, przypuszczając, że niezapłacony czek pociąga za sobą większe niebezpieczeństwo dla wystawcy niż niezapłacony weksel. Okazało się jednak inaczej, bowiem instytucje kredytowe, na które czeki są wystawiane, nie chcąc stracić klijentów posiadaczy kont czekowych, nie wyciągają z niezapłacenia czeku żadnych absolutnie konsekwencyj.

W związku z tem odnośne władze omawiają obecnie sprawę wydania zarządzenia celem ukrócenia zjawiska wystawiania masowego czeków na dłuższe terminy, zjawiska kompromitującego znaczenie czeków w obrocie pieniężnym.

— **Tablice orjentacyjne na rogatkach miasta.** Okręgowa Dyrekcja Robót Publicznych przy Urzędzie Wojewódzkim w Wilnie otrzymała zarządzenie z Min. Rob. Publ., w myśl którego na wszystkich drogach publicznych i szosach, na krańcach miasta umieszczone będą tablice orjentacyjne pokaźnych rozmiarów. Na drogach państwowych rozmiaru 3 na 2 metry, na których umieszczony ma być plan miasta dla orjentacji przyjezdnych automobilistów i innych podróżnych.

— **Podziękowanie.** W niedzielę 9 marca odbyła się zbiórka uliczna na cele oświatowo-kulturalne T-wa Chrześcijańskiego Domu Ludowego w Wilnie. Z powodu deszczu rezultat był niedostateczny gdyż po odtrąceniu wydatków zł. 33 gr. 40 czysty dochód stanowi zł. 385 gr. 10.

Za trudy poniesione w czasie słoty wszystkim osobom kwestującym T-wo składa serdeczne Bóg zapłać.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Miejski na Pohulance.** Ostatnie przedstawienia sztuki „Broadway". Niebywałe powodzenie jakiem się cieszy głośna amerykańska sensacja „Broadway" skłania dyrekcję do pozostawienia tej sztuki na repertuarze jeszcze w przeciągu dni kilku. Dziś „Broadway" ukaże się po raz 23 w doskonałem wykonaniu całego zespołu pod reżyserją R. Wasilewskiego.

— **Teatr Miejski „Lutnia".** Pełna pogodnego humoru i zabawnych sytuacyj komedja Fijałkowskiego i Dunin-Markiewicza „Miłość czy pięść" wypełni repertuar dni najbliższych. Rolę główną d-ra Butryma kreuje A. Zelwerowicz.

— **Opera „Jaś i Małgosia" w „Lutni".** Przepiękna opera Humperdincka ukaże się w sobotę i niedzielę najbliższą o godz. 3.30 po poł. w Teatrze Miejskim „Lutnia" po cenach zniżonych. Bogata wystawa tego dzieła barwność obrazów, urozmaicenie akcji produkcjami tanecznemi a nadewszystko precyzyjne wykonanie sceniczne i muzyczne tej opery tworzą prawdziwie artystyczną całość. Bilety już nabywać można w kasie zamawiań.

— **Przedstawienie dla wszystkich.** W poniedziałek najbliższy odbędzie się w Teatrze „Lutnia" drugie wieczorne przedstawienie przeznaczone specjalnie dla osób niezamożnych po cenach wyjątkowo niskich od 25 do 80 groszy.

— **„Krakowiacy i Górale" na przedstawieniu popołudniowem.** W niedzielę najbliższą na przedstawieniu popołudniowem po cenach zniżonych ukaże się w Teatrze na Pohulance barwna opera narodowa „Krakowiacy i Górale".

— **Poranek w Sali Miejskiej.** W niedzielę dnia 6 kwietnia r. b. o godz. 12-tej w poł. odbędzie się Poranek - Koncert zorganizowany przez Związek Zawodowy Drukarzy m. Wilna na cele bezrobotnych tegoż Związku. Na program Poranku złożą się: produkcje zaszczytnie znanego w Wilnie Chóru Drukarzy pod batutą p. Wacława Mołodeckiego, popis tanecznej młodocianej baletnicy oraz przez zespół sekcji dramatycznej przy Zw. Drukarzy odegrana zostanie komedja w 1 akcie Al. Fredry p. t. „Dwie blizny".

—oo—

Listy do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

„W numerze 68 poczytnego pisma pańskiego ukazał się list, podpisany przez Władysława Bujkę, sekretarza Związku Robotników Przemysłu Drzewnego w Wilnie, służący od powiedzią na oświadczenie moje z dnia 14 marca r. b.

Celem ustalenia rzeczywistej prawdy, w jakiem świetle sprawa ta się przedstawia, upraszam o zamieszczenie mego niniejszego oświadczenia:

1. Nieprawdą jest, że w dniu 11 b. m. uskuteczniałem wypłatę zaległości zarobków 4-otygodniowych, natomiast jest prawdą, że była to wypłata bieżąca za okres dwutygodniowy.

2. Nieprawdą jest, że strajk został wywołany skutkiem niezapłacenia należnych zarobków, natomiast jest prawdą, że strajk ten powstał celem zmuszenia mnie do zawarcia niekorzystnej umowy zbiorowej, o którą domagał się Bujko od drugiej połowy miesiąca stycznia r. b. (podpisanie zaś tej umowy równoznaczne jest wyrzeczeniu się własnej fabryki i oddaniu jej w posiadanie Bujki i tow.) Fakt domagania się zawarcia umowy zbiorowej stwierdzi Inspektor Pracy 63 Obwodu w obecności którego toczyły się pertraktacje.

3. Nieprawdą jest, iż w dniu 6 b. m. usiłowałem przekupić 13-tu robotników na niekorzyść powstałego związku z Wł. Bujką na czele, natomiast jest prawdą, iż kilku robotników zatrzymało mię, gdy wracałem z Wilna, poza obrębem fabryki, z prośbą o ułatwienie im uniezależnionej od wpływów powstałego związku pracy w fabryce, ponieważ związkowcy terrorem zmuszają ich do zapisywania się na członków.

4. Nieprawdą jest, że w tymże dniu dałem 30 złotych, domniemanym przyszłym mordercom członków powstałego na fabryce związku robotników, natomiast jest prawdą, iż w dniu tym wypłaciłem zł. 20 tytułem zaliczki a c-to należności zarobkowych, zwyczaj ten istnieje we wszystkich fabrykach.

Jaką pracę wśród robotników prowadzi Bujko, łatwo się domyślić — poznałem go w roku 1920, gdy byłem więziony przez bolszewików na Łukiszkach.

Najlepszym tego dowodem służy fakt, iż po wypędzeniu Bujki z terytorjum fabryki przez samych robotników w marcu 1929 r., do stycznia r. b. fabryka pracowała bez żadnych zatargów, powstanie zaś organizacji z Bujką na czele zapoczątkowane zostało ogłoszeniem strajku na fabryce, po upływie zaś kilku dni ponowny strajk i następnie strajk w dn. 11-go b. m. trwający do dnia dzisiejszego.

Za uprawianie przez tow. Bujkę wśród moich robotników wrogiej agitacji, za rozpowszechnianie najohydniejszych oszczerstw złożyłem skargę do Prokuratora, gdzie w toku dochodzenia zostanie ustalona rzeczywista rola tow. Bujki.

Na zakończenie mego listu zaznaczam, iż tow. Bujko może być dumnym ze swej pracy „dla dobra mas pracujących", ponieważ serja świecących pustkami tartaków wileńskich uzależnionych od wpływów jego organizacji powiększyła się o jedno przedsiębiorstwo, a mianowicie: moją tekturownię w Nowej Wilejce.

Proszę przyjąć wyrazy szacunku i prawdziwego poważania

Calel Balberyski
Nowa Wilejka.

Szanowny Panie Redaktorze!

W odpowiedzi ks. Stupkiewicza na list Obywatela z Dukszt („Kurjer Wil." Nr. 48), między innemi powiedziano, że w dniu św Józefa, t. j. 19 marca 1929 r., ks. Bobin mówił kazanie po litewsku w Dukszańskim Kościele. Ponieważ ja w wymienionym dniu nie wygłaszałem żadnego kazania, a miał je miejscowy proboszcz, o ile sobie przypominam (ja mówiłem w dniach 20 i 21 marca), tedy uprzejmie proszę o sprostowanie tej wiadomości w swem poczytnem piśmie.

Łączę wyrazy szacunku i poważania

Ks. W. Bobin
proboszcz w Kozaczyźnie.

Szanowny Panie Redaktorze!

Proszę uprzejmie o zamieszczenie następujących paru słów faktycznego sprostowania.

W numerze z dn. 22 marca „Expressu Wileńskiego", wprowadzonego widać w błąd przez niesumiennego informatora, pojawiła się fałszywa wiadomość, jakobym na terenie powiatu święciańskiego zajął się robotą polityczną i to na korzyść Stronnictwa Chłopskiego, do którego nigdy nie należałem i nie należę.

W takiem informowaniu prasy widzę objaw złej woli ludzi, którzy nie chcą mi dać spokoju i odpoczynku po dwuletniem więzieniu, z którego wyszedłem całkowicie uniewinniony na podstawie ostatecznego wymiaru sprawiedliwości.

Niczego więcej nie pragnę obecnie jak spokoju i odpoczynku i do żadnej politycznej roboty nie przystępuję.

Racz przyjąć, Szanowny Panie Redaktorze, wyrazy mego prawdziwego poważania

Antoni Szapiel.

Wilno, 24.III. 1930 r.

—oo—

NA WILEŃSKIM BRUKU

Złoczyńcy dorwali się do zapasów spożywczych.

Ze strychu domu Nr. 4 przy ul. Szyszkińskiej skradziono przechowywane tu przez Aleksandrę Tukanową zapasy wędliny, wartości około 300 zł.

Nagły zgon.

Zmarła nagle Janina Rajkiewiczowa (ul. Jelenia 28).

Przyczyna zgonu narazie nieustalona.

Zamach samobójczy.

Amelja Piotrowiczowa, zamieszkała przy ul. Kalwaryskiej 13, w celach samobóczych napiła się esencji octowej.

Lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu doraźnej pomocy, pozostawił desperatkę pod opieką domowników.

Wypadki za dobę.

Od dnia24 do dnia 25 b. m. zanotowano 71 wypadków, w czem: kradzieży 10, opilstwa 14, przekroczeń administracyjnych 32.

RADJO

ŚRODA, dnia 26 marca 1930.

11.55: Sygnał czasu z Warszawy. 12.05: Gramofon. 13.10: Komunikat meteorologiczn. 15.00: Odczyty dla maturzystów: 1) Życie religijne średniowiecza, 2) Polska a Turcja. 16.10 Program dzienny. 16.15: Koncert polskiej muzyki lekkiej. 17.00: Chwilka strzelecka. 17.15: „Mój ogródek w kwietniu" pogadanka. 17.45: Koncert z Warszawy. 18.45: Kwadrans akademicki. 19.05: Audycja wesoła „Końska kuracja" C. Danielewskiego. 19.30: 37-ma lekcja języka włoskiego. 19.45: Program na czwartek, sygnał czasu i rozmaitości. 20.05: Przegląd filmowy. 20.30: Herbatka w Związku Literatów na cześć pianisty Claudio Arrau oraz jego recital. W przerwie kwadrans literacki. 22.10: Komunikat z Warszawy. 23.00: Muzyka lekka z kina „Hollywood" w Wilnie.

CZWARTEK, dnia 27 marca 1930.

11.55: Sygnał czasu, komunikat meteorologiczny, odczyt dla gospodyń i koncert dla młodzieży z Warszawy. 15.00: Odczyt dla maturzystów. 16.10: Program dzienny. 16.15: Gramofon. 17.00: 40-ta lekcja języka niemieckiego. 17.15: „Wśród książek" i koncert solistów z Warszawy. 18.45: Z przeżyć Ciotki Albinowej, monolog w gwarze regjonalnej. 19.10: Koncert pieśni litewskich. 19.35: Kurs fotografji dla amatorów „Jak powstaje płyta fotograficzna". 19.55 Program na piątek, sygnał czasu i rozmaitości. 20.15: Feljeton i koncert muzyki lekkiej oraz komunikaty z Warszawy. 23.00: Muzyka lekka.

Nowinki radjowe.

WARTO POSŁUCHAĆ.

Dzisiejszy koncert popołudniowy o godz. 16.15 poświęcony polskiej muzyce lekkiej w wykonaniu kwartetu pod dyr. prof. Tchorza.

CLAUDIO ARRAU W RADJO.

Dzisiaj Związek Literatów urządza herbatkę na cześć słynnego pianisty C. Arrau.

Podczas herbatki znakomity gość wystąpi z koncertem, który potrwa od godz. 20.30 do 22-giej. Całość transmituje Polskie Radjo.

CIOTKA ALBINOWA MA GŁOS.

We czwartek o godz. 18.45 usłyszymy monolog regjonalny z przeżyć ciotki Albinowej. Bezpośrednio po tej audycji nastąpi

Koncert pieśni litewskich

E. Dziewulskiego w wyk. p. Francuzowiczówny (sopran).

Rozmaitości

W JAPONJI PRACUJE WIĘCEJ KOBIET NIŻ MĘŻCZYZN.

We wszystkich dziedzinach życia gospodarczego w Japonji większość zatrudnionych stanowią kobiety. W rolnictwie na 6 miljonów kobiet pracuje 3 miljony mężczyzn. W handlu kobiety również stanowią większość. W przemyśle tkackim pracuje 80% kobiet. Nawet w górnictwie 25% robotników stanowią kobiety. Mimo tak poważnego udziału w wytwórczości, płace kobiet pracujących są w Japonji niezwykle niskie: w ub. roku przeciętna płaca mężczyzna wynosiła 2,63 jeny, kobiet zaś zaledwie 0,99 jeny. Najwyższe płace pobierają kobiety w przemyśle graficznym, najniższe — w przemyśle tkackim. Praca robotnic, wśród których większość stanowią dziewczęta do lat 16, trwa 10 a w niektórych wypadkach nawet 13 godzin na dobę. Przeciążenie pracą i niedostateczne zarobki są przyczyną znacznej chorobliwości kobiet: w roku 1926 chorowało 45% kobiet, gdy mężczyzn tylko 34%. Z pośród 75.000 kobiet zatrudnionych w kopalniach w roku 1924-ym prawie 40.000 uległo nieszczęśliwym wypadkom, spowodowanym brakiem urządzeń ochronnych. Dopiero w ostatnich latach położenie kobiet pracujących uległo pewnej poprawie, w dalszym ciągu jest jednak ciężkie i bez porównania gorsze niż położenie robotników.

KRADZIEŻ CENNYCH OBRAZÓW.

Znana galerja Carlton House w Londynie, w której mieszczą się bezcenne obrazy najsławniejszych mistrzów świata, poniósł w tych dniach dotkliwą stratę. Nieznani sprawcy, zakradłszy się do galerji, powycinali z ram 18 najbardziej wartościowych obrazów, między ukradzionemi dziełami sztuki znajdują się 4 Rembrandty, 1 Rebuns i kilka obrazów angielskiego malarza Gainsborough'a. Wartość skradzionych przedmiotów wynosi 30 do 40.000 funtów sterlingów. Dotychczas nie udało się wpaść na trop złodziejów.

—o—

STEFAN TUHAN-BARANOWSKI. 11)

Wspomnienia myśliwskie.

Po Reku miałem jeszcze kilka pointerów, ale była to marnota o słabym węchu i rychło ich pozbywałem się. Żona moja, mając rozmaite sprawy wybrała się do Kijowa i przywiozła mi stamtąd szczenię, suczkę gordona. Gordonów jeszcze nie miałem i byłem ciekaw, co z tej psinki wyjdzie. Pamiętając o nosaciznie, starałem się ją jak najwięcej hartować i dobrze odżywiać, aby organizm stał się więcej odporny i silny. Suczkę nazwałem Wartą i po kilku miesiącach, bawiąc się, zacząłem ją układać.

W brygadzie służył rotmistrz Debagoryj-Mokriewicz, człowiek bardzo zamożny i zawołany myśliwy; trzymał on sforę gończych, kilku wyżłów, jamników i dla swoich wycieczek wybudował według sewgo pomysłu wehikuł, w którym mieściło się kilka psów, namiot z pościelą, mała spiżarenka, kuchenne naczynia i siedzenie dla dwóch myśliwych. Korzystając z świąt lub urlopu. Debagoryj robił dalekie wyprawy, nocując w polu, lesie, lub u znajomych obywateli. Gabinet jego był wypełniony po brzegi bronią, trofeami polowania, przyrządami myśliwskiemi, ślusarskiemi, tokarskiemi i różnemi instrumentami, potrzebnemi mu przy majsterce. Strzelał Debagoryj znakomicie. Polując raz z gończymi po obfitem śniadaniu, zaproponował znanemu myśliwemu i doskonałemu strzelcowi strzelać do kartofli, przerzucanych przez kupę wysokich drzew. Każde pudło oznaczało przegraną butelkę Redereru. Każdy z nich dał po 25 strzałów, z których Degaboryj spudłował 3 razy, a jego przeciwnik 4.

Zawakowało stanowisko dowódcy odcinka granicznego w Lipkanach, dokąd zostałem wyznaczony w lecie 1910 roku.

Lipkany są położone nad Prutem przy kolei żelaznej, zaludnione naturalnie przez Żydów, prowadziło handel, pośrednicząc i zakupując zboże w majątkach. Miałem jak i w Gremesztach pięć posterunków I-ej linji; towarów z Rumunji nie przemycano zupełnie i żołnierze właściwie granicy nie pilnowali. Ćwiczyli się w jeździe, władaniu bronią i w tem doszli do wielkiej wprawy. Czas, kiedy na straż pograniczną, podległą Ministerstwu Skarbu, jako na siłę wojskową nie zwracano wielkiej uwagi, minął dawno, wymagania wojskowe były ogromne i żołnierz straży granicznej pod każdym względem przewyższał armję. Nie jest mojem zadaniem twierdzenie to udowadniać, piszę jeno wspomnienia myśliwskie, przeto ograniczę się do wzmianki, że dowodzący wileńskim okręgiem wojennym, znany z wojny światowej generał Renenkampf po zlustrowaniu Smoleńskiego pułku ułanów, gdy w Wierzbołowie zobaczył ćwiczenia wojskowe brygady Wierzbołowskiej, wydał rozkaz brzmiący, że takiego władania bronią, woltyżerowania, umiejętności kierowania koniem i brania przeszkód jeszcze nie widział. Rozkaz ten był wywieszony na wszystkich posterunkach brygady.

W Lipkanach jak i w Gremesztach wiele czasu poświęcałem mustrze; było to mi potrzebne, albowiem zbliżał się czas mego awansu na podpułkownika, co u nas nazywało się wzięciem barjery sztabowej. Atoli potrafiałem wykroić sobie czas, aby połazić z fuzyjką po bliskich polach i zakończyć tresurę Warty. Ptactwa wodnego i błotnego nie było. Na polach zwykłe przepiórki i rzadki zając. Pod Lipkanami ponad Prutem ciągnęły się krzaki z niewielkiemi kupkami drzew; W tych zaroślach było wcale niezłe polowanie z gończymi. Psa gończego miał mój wachmistrz, sympatyczny człowiek i zapalony myśliwy. Z nim urządzaliśmy w tych krzakach polowania, nieobfite coprawda w trofea, ale rozrywkę mieliśmy.

Pierwszy mój debiut myśliwski w Lipkanach był bardzo pomyślny, bo dubletem zabiłem dwie świnie. Stało się to tak: do moich kartofli wpędzał pastuch nad ranem świnie, które naturalnie robiły szkodę. Łajania ordynansa nie pomagały i świnie codzień odwiedzały mój ogród. Kazałem siebie obudzić bardzo wcześnie, schwyciłem strzelbę i z pośpiechu z szuflady biurka, zamiast ładunków z cienkim śrutem na przepiórki, wziąłem zajęcze. W ogrodzie było kilka świń i gdy defilowały przede mną, dałem dwa strzały i para sporych warchlaków została na miejscu. Według ustawy, wydanej specjalnie dla Besarabji, strzelać do świń miałem prawo, lecz gdy stawiły się do mnie z lamentem ich właścicielki, by nie słyszeć ich narzekania, zapłaciłem odszkodowanie i warchlaki poszły do kotła żołnierskiego. Od tego czasu miałem zato spokój.

Z Lipkan robiłem wyprawy do majątków i kilka razy byłem na polowaniach z obławą. Polowania te ani się umyły do polowań w Polsce, bo nie widziałem porządku, i rezultaty były znacznie mniejsze. W majątku Korżeuce mieszkał Stomati, który zaprosił mnie raz do siebie na polowanie. Jego dom był prawdziwą fortecą; zbudowany był z dzikiego, ciosanego kamienia, ściany były z przedziałem, napełnionym wyschłym mchem. Widziałem na Ukrainie dom z dzikiego kamienia bez przedziału; dom ten w zimie był do niczego, bo kamień zimny z zewnątrz, w mieszkaniu dobrze napalonem, parował, woda ściekała kroplami i w mieszkaniu panowała wilgoć. Ściany kamienne, przedzielone mchem nie przepuszczały ani zimna, ani ciepła. Drzwi i okna zaopatrzone były w żelazne płyty od wewnątrz, mając w sobie niewielkie otwory do strzału. Na noc Stomati zamykał wszystkie drzwi i okna i spał spokojnie, nie obawiając się złodziei i rabusiów.

Polowanie zaczęliśmy o 10, a o 2 już się zakończyło, bo na obiad czekała nas gospodyni domu. Stomati oświadczył, że jest bardzo zadowolony, bo każdy myśliwy zabił po zającu, czegóż więcej trzeba. Myślę, że nie oczekiwał, żeby zebrani myśliwi tak dobrze strzelali, bo żaden z nas nie spudłował, a więc poco wystawiać zwierzynę na poważne niebezpieczeństwo?

Żył Stomati, zarówno jak i jego brat, u którego raz nocowałem, dostatnio, miał dobrą stajnię, eleganckie powozy i cudowną broń, powiedziałbym cały arsenał broni, bo były oprócz dubeltówek, rozmaite karabiny i rewolwery znanych fabryk w Europie.

Byłem na wielkiem polowaniu z obławą o 20 kil. od Lipkan, które też nie dało mi żadnej przyjemności, bo nie strzelałem zupełnie, a i inni myśliwi nie mieli czem się pochwalić. Stanowczo twierdzę, iż w północnej Besarabji zwierzyny jest znacznie mniej niż w Polsce, co objaśniam wielką ilością jastrzębi, orłów, o których mi opowiadali, że przylatają z Karpat i lisów. Na polowaniach kilka razy widziałem lisów, lecz zabić żadnego się nie udało. Ale mój wachmistrz, czatując wpobliżu nory w ciągu kilku dni, zabił lisa, z czego był ogromnie zadowolony i szczycił się tem bardzo. Przy samej granicy pod Lipkanami był majątek, należący do barona Engelgarda; w majątku były ogromne otary (stada) owiec, a przy nich cała sfora psów. Wiele opowiadano o ich zmyślności i raz byłem naocznym świadkiem ciekawego polowania. Wpobliżu krzaków nad Prutem, o których już wspominałem, na pagórku, w rozmaitych miejscach zajmowały pozycje kupkami po kilka sztuk. Część zgrai wyruszyła w krzaki i poczęła szczekać i upędzać się za spłoszonym zającem. Po kilku zwrotach, zając wybiegł z krzaków i podążył do niewielkiego lasu, położonego o parę kilometrów na wzgórzu. Gdy tylko zając opuścił krzaki, kupka psów, będąca od niego najbliżej, puśki i psy, które zająca wypędziły, pociła się za nim w pogoń, inne zaś kupzostawały na miejscu. Zając, dopadłszy do lasku, zrobił tam kilka obrotów i wreszcie wrócił znowu do krzaków. Tego właśnie psy, pilnujące krzaków i czekały, bo zobaczywszy zdaleka pędzącego z góry zająca, rzuciły się do niego ze wszystkich stron, dopadły i w oka mgnieniu rozerwały na części.

Biada śmiałkowi, który zechciałby zająca od nich odebrać, nie sądzę, aby uszedł cało z takiej opresji. Psy te nie dawały nikomu wolnego przejazdu i nieraz strzelałem do nich z rewolweru. Rzucały się do pyska konia, do nóg jeźdźca, czepiały się ogona, a jednego oficera, który jechał na gorącym koniu, zmusiły do ucieczki, przyczem koń, skacząc przez rów, potknął się, przewrócił i oficer, leżąc w śniegu głębokiego rowu, palił do psów z rewolweru, alarmując tem samem żołnierzy, którzy przybiegli mu z odsieczą. Ledwo udało się mnie wymóc na zarządzającym majątkiem, aby przynajmniej połowę psów powywieszał.

W kwietniu r. 1912 zostałem awansowany na podpułkownika z przeniesieniem na wakujące stanowisko do brygady Łomżyńskiej.

Byłem rad, że wracam w swoje strony. Sprzykrzyła mi się Besarabja z jej żyznemi, ale pustemi polami, tęskniłem do lasów iglastych, do brzozy, strumyka, co wijąc się łąką, szemrze i mani ku sobie...

Tak mi się śpieszyło do kraju, że prędko załatwiłem wszystkie swoje sprawy i zaraz po Wielkiejnocy wyjechałem do Łomży, a ordynansa z rzeczami, wierzchowcem i psem wyprawiłem przez Ciechanów do Chorżel (40 kil. od Mławy i 50 od Ostrołęki).

(D. c. n.)

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3, Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. **CENA OGŁOSZEŃ:** Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 35 gr., za tekstem — 15 gr., kronika rekl.-komunikaty — 1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca — 25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych — 25% drożej, zagraniczne — 100% drożej, miejscowe — 25% drożej. Dla poszukujących pracy 80% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40. Redaktor odpowiedzialny Antoni Wiszniewski